Ner 41. Kraków, Niedziela 20 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Po]jedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[Pr]enumeratę w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i i]nnych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[P]renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [z] pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
[Adm]inistracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia [S.] A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Milbe[r]stajna Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N[r.] II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, po przyjęciu do wiadomości zatelegrafowanych nam już wczoraj odpowiedzi ministrów Taaffego i Dunajewskiego na interpelacye, uchwalono 112 przeciw 94 głosom zezwolić na sądowe ściganie posła Szupuka, oskarżonego o zbrodnię gwałtu publicznego, poczem toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ubezpieczeniem chorych robotników. Przy § 3cim (robotnicy rolni i leśni) przemawiał dep. Prade za wciągnięciem do ustawy robotników, zatrudnionych na wielkich obszarach gruntowych. Dep. Chamiec oświadczył się przeciw wciąganiu do ustawy robotników rolnych i leśnych, dowodząc, iż już ze względów finansowych postanowienie to nie dałoby się przeprowadzić. Mowca nie sprzeciwia się wogóle ubezpieczeniu na wypadek choroby robotników wiejskich, lecz sprawa ta winna być, zdaniem jego, na innej zasadzie uregulowaną. Po przemówieniu dep. Pichlera, który § 3 uważał za niejasny i niesprawiedliwy, przerwano dalszą dyskusyę nad tym przedmiotem. — Następne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek.

Polit. Corr. zamieszcza list korespondenta swego petersburskiego, dający pogląd, jaki w kołach dyplomatycznych petersburskich mają na sytuacyę obecną, z którego wynika, że w kołach rządowych rosyjskich panuje wprawdzie usposobienie pokojowe, ale wobec trudności załatwienia kwestyi wschodniej, zgodnie z interesami rosyjskiemi, domagają się tak w kołach wojskowych i urzędniczych, jak w prasie i wielkiej masie narodu, aby się zbliżyć do Francyi. Dążność ta uwydatnia się tem silniej, im więcej trudności Rosya napotyka na Wschodzie.

„Wszyscy zgadzają się na to — mówi dalej korespondent — że Rosya nie może odwracać wzroku swego od Renu i stać musi na straży ważnego dla siebie interesu, aby Francyi ponownie nie rozbito, bo niezawodnym skutkiem tego byłoby, że w takim razie świat cały, nie wyłączając Rosyi, zależałby od woli Niemiec.“

Te same głosy żądają, aby Rosya całej swej uwagi nie zwracała na Wschód i nie dała się w tej sprawie uwięzić i związać sobie nią ręce. Sprawę tą można, ich zdaniem, bez szkody odłożyć na później, a przedewszystkiem uniknąć tego, aby w ostatecznem załatwieniu tej sprawy przeszkadzać mogły Rosyi „zwycięzkie Niemcy“. Stanowisko Rosyi jest więc tem trudniejsze, że musi być oględne. Musi ona Francyę wstrzymywać od chęci rozpoczęcia boju i Niemcy trzymać na uwięzi, w ciągłem zaszachowaniu przez Francyę. Ztąd wynika jej „stanowisko wyczekujące, jakie teraz zajmuje“.

„Nie przypisują tu wprawdzie gabinetowi berlińskiemu bezwzględnie wojennych zamiarów, ale dostrzegli już nieraz, że ks. Bismark wstąpił na niebezpieczną pochyłość, na której go, nawet może wbrew własnej woli, obawa o urok Niemiec i o swój własny urok (*prestige*) łatwo do pożałowania godnych kroków popchnąćby mogła. Obawa, mianowicie, że będąc bliskim śmierci, pozostawić może Niemcy narażone na niebezpieczeństwa, mogłaby go skłonić do spróbowania raz jeszcze szczęścia broni, dopóki mniema, że Niemcy są jeszcze silniejsze od Francyi i ponownie pognębić ją mogą“.

Z korespondencyą tą warto porównać też artykuł *Nowoje Wremia*, w którym między innemi czytamy: „Czas, w którym społeczeństwo rosyjskie zajętem było wyłącznie myślą ukarania jak najspieszniej rejentów bułgarskich za ich czyny, już przeminął i nie wróci. Rosya może czekać i nie będzie się też spieszyła z załatwieniem tej politycznej „drobnostki“.

„Ma ona zadanie ważniejsze, bo musi myśleć o tem, aby wypadki przygotowujące się na Zachodzie nie zastały ją w zawikłaniach, których uniknąć pragnie. Zbliżająca się wiosna musi zastać Rosyę w zupełnej swobodzie działania, dlatego nie może Rosya zwracać teraz całej swej uwagi wyłącznie na Bułgaryę. Bez Rosyi ostatecznie załatwienie sprawy bułgarskiej jest niemożebnem, a to jej chwilowo wystarcza.“

Jestto groźba, rzucona Niemcom w oczy, aby użyły całego wpływu swego na załatwienie kwestyi bułgarskiej w myśl interesów rosyjskich.

W przyszły poniedziałek (21 b. m.) odbędą się w Niemczech wybory do parlamentu. *Nordd. Allg. Ztg* wystąpiła z artykułem, w którym powiada, że obecna cisza we Francyi jest tylko pozorną. Francya czeka, jakiemi się Niemcy w dzień wyborów okażą. Jeżeli się przekona, że są wewnątrz rozdarte, że większość nie dba o ustalenie ich siły wojskowej, wtenczas zdejmie maskę i możemy się wojny na pewne spodziewać.

Na wygranie ostatniej kozery w grze wyborczej byłoby to nieco za słabe, — spodziewają się więc powszechnie w Niemczech, że sam przeddzień wyborów, będący niedzielą, więc dniem nastręczającym tę korzyść, iż pisma katolickie nie będą mogły odpowiadać, przyniesie jeszcze jaką bardziej drastyczną ennuncyacyę.

Komitet wyborczy prowincyonalny na Prusy zachodnie ogłosił następującą listę kandydatów polskich:

1) na okręg wyborczy wejherowsko-kartuzki p. Antoni Kalkstein; 2) na okręg wyborczy kościersko-starogardzki p. Michał Kalkstein; 3) na okręg wyborczy susko-lubawski p. Dr Rzepnikowski; 4) na okręg wyborczy toruńsko-chełmiński p. Michał Szczaniecki; 5) na okręg wyborczy grudziądzko-brodnicki p. Leon Rybiński; 6) na okręg świecki p. Bolesław Kossowski; 7) na okręg wyborczy chojnicko-tucholski p. Adam Połczyński.

Co do innych okręgów wyborczych, a mianowicie gdańskiego zamiejskiego, sztumsko kwidzyńskiego i człuchowsko-złotowskiego pozostawiono decyzyę odnośnym komitetom powiatowym.

Na czele „Union des Gauches“ we Francyi stanął teraz Raynal. W przemowie swej do grona, które go przewodniczącym swym wybrały, wykazywał potrzebę wytworzenia silnego stronnictwa rządowego, — co tylko przez chwilowe odroczenie wszystkich kwestyj spornych osiągnąć można. Co do spraw zagranicznych wyraził zdanie, że inteligentna i pracowita demokracya nie może mieć innego programu, jak pokojowy, a tego kilku zapalonych krzykaczy nigdy zwalić nie zdoła.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 17 lutego.

(*a*) Po długiej przerwie komisya ugodowa ma zgromadzić się na posiedzenie w sobotę. Przedmiotem obrad będzie statut bankowy, w którym podkomitet jednę tylko zaproponuje zmianę, dotyczącą napisów na biletach bankowych. Wszystkie inne postanowienia statutu przyjął podkomitet zgodnie z przedłożeniem rządowem, i to prawie bez rozpraw. Można więc spodziewać się, że dyskusya w pełnej komisyi ograniczy się tak jak w komitecie, do spokojnej wymiany zdań, i że sprawa rychło i gładko załatwioną zostanie. Tego zaś należy życzyć sobie dziś więcej, niż kiedy kolwiek. Są już w toku dwie sprawy wielkiej ekonomicznej doniosłości, co do których do tej chwili nie przyszło jeszcze do stanowczego porozumienia między naszym a węgierskim rządem, mianowicie sprawa opodatkowania cukru i sprawa opodatkowania gorzałki. Niedawno minister handlu oświadczył w komisyi budżetowej, iż w najbliższym czasie rozpoczną się formalne rokowania co do traktatu handlowego z Rumunią, a wiadomo, że w ciągu bieżącego roku rozpoczną się także podobne rokowania z Włochami i z cesarstwem niemieckiem. Ciągle więc na polu interesów ekonomicznych rząd nasz będzie miał do czynienia z rządem drugiej połowy monarchii, bo żadna z wymienionych spraw nie może być nietylko załatwioną, ale po części nawet zagajoną inaczej, jak tylko na podstawie wzajemnego między obudwu rządami porozumienia. Nie da się zaprzeczyć, iż przy rokowaniach między Cis a Translitawią rząd węgierski w tamtejszej większości parlamentarnej silną znajduje podporę. Jednolitość owej większości i pochodząca ztąd szybkość przy załatwianiu spraw, na których rządowi zależy, pozwala ministrom węgierskim w każdej chwili przemawiać głosem stanowczym, bo mają pewność, że czegokolwiek zażądają i cokolwiek przyrzekną, to Sejm węgierski bez oporu, bez zmiany i bez zwłoki zatwierdzi. Inny jest stan rzeczy po tej stronie Litawy. Ze składu Rady państwa i odpowiedniej temu różnolitemu składowi organizacyi stronnictw, a mianowicie większości, wynika, iż parlamentarny aparat jest nierównie więcej ociężały i działanie tego aparatu bez wewnętrznego tarcia obejść się nie może. Na przezwyciężenie tego tarcia, na usunięcie różnicy zdań w podrzędnych nawet szczegółach, na usunięcie czasem partykularnych zachcianek nierównie więcej potrzeba usiłowań, więcej cierpliwości i więcej czasu, niż w którymkolwiek parlamencie na świecie. Ale ta powolność ruchu i niejaka zawsze co do ostatecznego rezultatu niepewność tamują swobodne i śmiałe działanie rządu na zewnątrz, osłabiają przy rokowaniach jego stanowisko. Wszak jeszcze przeszłego roku na wiosnę wniósł rząd do Rady państwa wszystkie ugodowe sprawy, a z tych jednę dopiero uchwaliła Rada państwa, to jest traktat handlowy, który można było przyjąć z zamkniętemi oczami, podczas gdy Sejm węgierski każde ugodowe przedłożenie rządu z wszelką gotowością i w najkrótszym czasie załatwia. Dobrze więc, iż przynajmniej sprawa bankowa będzie w pełnej komisyi załatwioną, nim nastąpi przerwa z powodu zwołania Delegacyj.

W komitecie cukrowym, który właściwie ze względu na interesantów, to jest na właścicieli fabryk i na rolników uprawiających buraki, najmniej ma czasu do stracenia, praca żółwim postępuje krokiem i dopiero w drugiej połowie marca, gdy delegaci z Pesztu powrócą, komisya ugodowa a następnie Izba będą mogły zająć się tą sprawą. Tak jedna, jakoteż druga będą musiały spiesznie pracować, aby ani przemysł, ani rolnictwo nie ucierpiały na zwłoce. Fabrykanci cukru, dla których dotychczasowy system opodatkowania był bez wątpienia uciążliwym, domagali się sami zaprowadzenia opłaty od gotowego wyrobu. Gdy jednak rząd w przedłożeniu swojem zażądał także skutecznych środków kontroli, jakich nie potrzebował przy dawnym systemie poboru, fabrykantom zamierzony rygor wydał się nieznośnym i wytężają teraz wszelkie siły, aby jedne postanowienia usunąć, inne złagodzić i zachować taką swobodę ruchu, jaka tylko przy dotychczasowym systemie była możebną. Gdy rząd w interesie skarbu publicznego nie może przystać na żądania nieco wygórowane, przeto już w podkomitecie sprawa nie postępuje raźno, a podobno w komisyi i w Izbie nie o wiele także będzie można jej postęp przyśpieszyć.

Sprawa opodatkowania wódki została przez rząd węgierski zagajoną, a to z dwóch powodów, raz że ustał eksport spirytusu i niektóre z fabryk tamtejszych, z wielkim założone nakładem, chylą się do upadku; powtóre, iż skarb węgierski wskutek znanej gospodarki finansowej gwałtownie nowego potrzebuje zasiłku. Z tych danych nietrudno wyprowadzić wniosek, że chodzi o podwyższenie podatku, na teraz jak się zdaje o 40 do 50% i o wyznaczenie takiej premii eksportowej, jaka jest potrzebną, aby spirytus węgierski mógł wytrzymać konkurencyę na wielkim targu światowym. Że nasze „bratanki“, gdy chodzi o zysk, mają zdrowy apetyt, to rzecz wiadoma. Trzeba więc być przygotowanym na to, że nie zapomną przy tej sposobności także o rozszerzeniu tego odbytu za Karpaty, jaki już sobie zdobyli, i że uśmiechnie im się myśl ograniczenia rozmiaru gorzelni rolniczych tak, jak tego przed trzema laty żądali. Jeśli mnie jednak informacye nie mylą, jakie o tej sprawie mieć można, to rząd austryacki nie wszedł jeszcze w rokowania o tej sprawie i tylko propozycye węgierskie dotychczas istnieją.

Poznań 17 lutego.

△ Bank Ziemski ogłasza dzisiaj w pismach naszych odezwę do rozkupienia nowych 2,950 akcyj tysiącmarkowych, do której—to sumy podniosło kapitał pierwotny nadzwyczajne walne zebranie założycieli banku, odbyte w dniu 25 stycznia r. b. Do zebrania podpisów i wpłacenia pierwszej raty wyznaczono termin aż do d. 1 października r. b. Zarząd banku atoli wypowiada nadzieję, że kapitał zbierze się daleko rychlej. Całkowity kapitał zakładowy ma być wpłacony najpóźniej do 1 października 1889 roku. Zarząd banku przypomina jeszcze raz, że będzie się zajmować przeważnie: 1) pośredniczeniem w zaciąganiu pożyczek hipotecznych; 2) regulowaniem hipotek; 3) pośredniczeniem w nabywaniu, zadzierżawianiu i parcelowaniu ziemi, i wreszcie 4) nabywaniem, sprzedawaniem, wydzierżawieniem lub parcelowaniem ziemi. Interesa bankierskie i komisowe nie mają być wykluczone z zakresu działania banku. Własnych kapitałów Bank Ziemski na hipoteki umieszczać nie będzie, dopóki zasoby jego nie urosną do znacznej bardzo wysokości, co — jak czytamy w odezwie — przy finansowem położeniu naszego społeczeństwa nastąpić może dopiero po latach oględnej a szczęśliwej pracy.

Władze rządowe nietylko w Niemczech, ale i u nas starają się wszelkiemi sposobami zjednać dla siebie wyborców. Widziałem na własne oczy sporą liczbę odezw kolportowanych n. p. w powiecie poznańskim, ostrzeszowskim i innych, w których w polskim języku czytamy takie n. p. sentencye: „Naszymi reprezentantami mogą być tylko tacy posłowie, którzy szanują wolę naszego cesarza i naszego papieża.“ W powiecie ostrzeszowskim rozszerza „komitet dla wyborów sejmowych“ odezwę niemiecką i polską, propagującą kandydaturę landrata Scheelego z Kempna. W odezwie tej nadużywa komitet w następujący sposób noty X. kardynała Jacobiniego: „Wy wyborcy katoliccy słuchajcie na głos (*sic!*) św. Ojca w Rzymie, który wyraźliwie (!) wypowiedział, że każdy, który miłuje wiarę swoją i wiernym jest synem Kościoła swojego, tylko za takim mężem głosować będzie, który zezwoli na tę liczbę żołnierzy, których król nasz, aby nam zachować pokój, koniecznie potrzebuje... Każdy wyborca, który wiernie się trzyma króla swojego, każdy wyborca, który tego sobie serdecznie pragnie, aby ojczysta ziemia nasza od wojny i krwi przelewu zachowana była, i abyśmy chleba naszego powszedniego w pokoju pożywać mogli, każdy wyborca, któremu słowa św. Ojca w Rzymie rzeczywiście są święte, ten 21-go niech głosuje: Wielmożny pan landrat Scheele.“ Zamiary równie piękne jak język, w którym je wypowiedziano, ale lud nasz obałamucić się nie da i na ten niesmaczny lep nie pójdzie!

W pruskiej Izbie panów poruszono w tych dniach nader ważną kwestyę utrzymania szkół ludowych. Główną osią, około której obraca się projekt rządowy, jest nadanie gminom pewnego samorządu w dziedzinie, w której dotychczas decydowały władze administracyjne. Projekt proponuje, aby w razie, gdy władze stawiają do gmin szkolnych wymagania, na które się gminy nie godzą, powstałe ztąd spory poddawano pod uchwałę wydziałów powiatowych, a w gminach miejskich pod rozstrzygnięcie wydziałów obwodowych. Przyznać trzeba, że takie przekazywanie spraw spornych władzom powiatowym, znającym zblizka i dokładnie stosunki finansowe gmin, nie byłoby bez znacznych korzyści. Niestety i tego dobrodziejstwa poskąpił nam projekt rządowy, gdyż z pod przepisów jego wyjęte jest jedynie nasze W. Księstwo Poznańskie. Komisya, badająca projekt rządowy, poszła wprawdzie dalej i wykreśliła z projektu oprócz naszego Księstwa, Szlezwik-Holsztyn, Westfalię i prowincyę nadreńską, motywując krok ten tem, że dotąd w wspomnianych dzielnicach nie zaprowadzono nowej ordynacyi powiatowej. Na wniosek komisyi nie zgodził się minister oświecenia p. Gossler, zalecając usilnie przyjęcie projektu rządowego, w czem go poparł książę kanclerz, który się niespodzianie pojawił w Izbie. — Nie trudno się domyślić, dlaczego nasze właśnie Księstwo wyjęto z projektu; od stołu ministeryalnego nie padło atoli ani jedno słowo, któreby starało się usprawiedliwić pozbawienie nas tego drobnego dobrodziejstwa samorządu w gminnej administracyi szkolnej. Pod względem objektywnym nie stało nic na przeszkodzie rozciągnięciu projektu i na Księstwo Poznańskie, boć jeżeli Szlezwik i inne prowincye, nieposiadające ordynacyi powiatowej, mogą mimo to uzyskać nową ustawę szkolną, to trudno się dopatrzyć powodu wyjątkowego traktowania w tej mierze W. Księstwa Poznańskiego. Gdy projekt ten przejdzie do Izby poselskiej, deputowani nasi będą mieli nową sposobność zwrócenia uwagi na lojalność, z jaką rząd traktuje swych poddanych polskiej narodowości.

Minister rolnictwa zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Artura Müllera i praktykanta konceptowego Dyrekcyi skarbu, D-ra Seweryna Zwolskiego, koncepistami administracyjnymi przy gal. Dyrekcyi dóbr państwowych.

Minister handlu zamianował kasyera pocztowego, Józefa Rożałowskiego w Tarnopolu, kontrolorem pocztowym, zaś oficyała pocztowego Józefa Olszewskiego we Lwowie, kasyerem pocztowym, obydwu w Tarnopolu.

Leon XIII i Zakon Benedyktynów.

Ojciec św. wydał świeżo breve w sprawie zakonu Benedyktynów. Akt ten łączy się z całym szeregiem spraw, poruszonych przez Jego Świątobliwość Leona XIII, a mających na celu podniesienie tych dźwigni, na jakich odwiecznie nauka i umiejętności w duchu chrześciańskim rozwijały się pod osłoną Kościoła i jego instytucyj. Z tego względu podajemy breve papieskie w całości:

Drugie dziecko.

Gronerowie mieszkali na przedmieściu, zwanem Piaski, w małym, parterowym, że tak powiemy, konserwatywnym dworku, który jakby nadąsany na otaczające go ładne, piętrowe, świeżo wybudowane domy, odwrócił się do ulicy plecami, niepatrząc na nowoczesne, postępowe konstrukcye. Istotnie, boczył się on pod kątem rozwartym, dwoma, nieopatrzonemi w okna i drzwi ścianami — i stał tak jakoś ukośnie do chodnika, wybrukowanego drobnemi polnemi kamieniami, że się zdawało, iż nie chce mieć nic wspólnego ze sprawami wąskiej arteryi przedmiejskiego życia, że się od nich usuwa. Chociaż murowany, pochylił się od północy ku południowi na ogród — o tyle jasny i wesoły, o ile uliczka była ciemna i smutna, i cały utonął w tym ogródku, pełnym grusz, jabłoni, malin, agrestów, porzeczek i kwiatów. — Było to właśnie na wiosnę, więc drzewa owocowe, upudrowane białym i blado-różowem kwieciem, rozścielały swoje szerokie korony, niby olbrzymie bukiety balowe, nad jasną zielonością krzewów. Tu i owdzie, z pośród tych ostatnich wychylała się lilia biała, *corona imperialis* pomarańczowa i irysy o fioletowych lub błękitnych barwach, podobne zdaleka do zatkniętych na dzidy hełmów z pióropuszami, dumnie strzelającemi w górę.

W szczupłych lokalach dworka gnieździło się sporo rozmaitego rodzaju biedactwa. Do najzamożniejszych należeli Gronerowie. To też ich mieszkanko, dość duże, schludnie wapnem wybielone, stosunkowo do innych nader starannie urządzone i bardzo porządnie utrzymane, wyglądało prawie wspaniale.

Wchodziło się doń z niewielkiego podwórza, na zachód położonego, po dwóch stopniach kamiennych, przez próg wysoki i maleńką sioneczkę do kuchenki, lśniącej od czystości. Tuż zaraz przylegał salonik, z podłogą wprawdzie deskową, ale pomalowaną farbą olejną, tak niemal świecącą się, jak woskowane posadzki pałaców. Na niej — od drzwi wchodowych do kanapy w jednym kierunku, do komody w drugim i do sypialnego pokoju w trzecim — wiodły dywaniki w pasy dwukolorowe, chroniące podłogę od zadeptania. Kanapa, otoczona kilku fotelami, stała na czworograniastym wojłokowym kobiercu w jaskrawe, niby wschodnie wzory. Przed nią rozpierał się duży stół orzechowy, owalny, pokryty białą, ażurową serwetą ręcznej roboty. Stół przyozdabiała lampa z mlecznym kloszem i kominkiem szklannym, od spodu baniastym, u wierzchołka cylindrowym, uwieńczonym malutką czerwoną włóczkową rogatywką z siwym, także włóczkowym, barankiem. Nad kanapą, pochylało się zwierciadło w ramach orzechowych z rzeźbionym *kopfsztykiem*, wyobrażającym orła krakowskiego w bramie starego obronnego grodu. Z prawej strony lustra wisiał, objęty złoconemi listewkami, portret Franciszka Józefa, cesarza austryackiego w huzarskim mundurze, z lewej zaś wizerunek pięknej cesarzowej Elżbiety, w toalecie balowej. Na przeciwległej ścianie, nad komodą, na której grupowały się symetrycznie ustawione filiżanki w kwiaty, figurki porcelanowe i wyroby z soli, przywiezione z Wieliczki, czernił się duży *landszaft*, przedstawiający tragiczną śmierć księcia Józefa Poniatowskiego, ginącego w nurtach Elstery. Obok niego wisiały: Kościuszko w chłopskiej białej sukmanie na wspinającym się koniu, Ludwika i Ferdynand z Schillerowskiego dramatu *Intryga i miłość*, król Jan III w złocistej, łuskowej zbroi, oraz młodzieńczy „Nurek“ w chwili, gdy:

Zrzuca pas z siebie, żywo płaszcz odpina,
A ta odwaga w koło przestrach szerzy,
Dziwi niewiasty i mężnych rycerzy.

Wiersze te pod *kopersztychem* wydrukowane były w oryginalnym tekscie niemieckim.

Nadedrzwiami do sypialni tworzył rodzaj sopraportu medalion gipsowy, z wierzchu bronzowany, dość znacznych rozmiarów, wyobrażający Józefa Ignacego Kraszewskiego z doby jubileuszowej. — Serwantka oszklona z mnóstwem świecideł i kilka wiedeńskich krzeseł giętych dopełniało umeblowania salonu. — Wokoło okien zwieszały się białe firanki, suto zmarszczone, a z poza przezroczystego ich muślinu wyglądały doniczki z roślinami zagranicznemi: geranie i pelargonie o liściach aksamitnych, fuksye obsypane amarantowemi dzwoneczkami, rozmaryn wonny i parę drzewek cytrynowych. W drugim pokoju stały dwa łóżka jesionowe, jednakie, nader starannie zasłane, szafa na odzież, umywalnia i pułeczki trzcinowe z gracikami kobiecemi. Ze ściany nad łóżkami wyzierała ciemna twarz Matki Boskiej Częstochowskiej w złocistej sukience, z ubrylantowaną szkiełkami koroną na głowie. Lampka pąsowa, zwieszająca się nad nią na mosiężnych łańcuszkach, dniem i nocą świeciła migotliwym, jaskrawym płomykiem. Poniżej dbała o ład ręka zaczepiła na haczykach, równolegle w dwa rzędy powbijanych, fotografie rodzinne, w ramkach z niepolitorowanego drzewa, powycinanych w gotyckie esy floresy.

Cały ten apartamencik niewytworny i, jak widzimy, urządzony bez smaku, uśmiechał się jednak wdziękiem sobie właściwym i jakąś ujmującą serce dobroduszną wesołością. Tak tu było czysto, jasno, promiennie, choć nieartystycznie i niebogato, iż zdawało się, że chyba tutaj szczęście mieszkać musi.

Adolf Groner, jako jeden z niższych urzędników magistratu, pobierał nieduża pensyjkę, ale posiadał na Szląsku zamożne rodzeństwo: siostrę, szwagra i dwóch braci, współwłaścicieli i kierowników małej fabryki płótna, którzy od kapitaliku, jaki w spadku po rodzicach przypadał nań w udziale, uiszczali należny mu procent regularnie, dwa razy do roku. Kontentował się on odsetkami, bo nie chciał bliskim sobie krzyżować interesów, zwłaszcza w czasach ogólnego zastoju. Od urodzenia słabowity, melancholik, żył nader przyzwoicie, spokojnie, uczciwie, ale niewesoło. Młodości prawie nie zaznał, chociaż był przystojnym mężczyzną. Na jego twarz bladą, okoloną czarną brodą, na jego oczy piwne wciąż zadumane, mgliste, marzące, bardzo ładne, patrzały panny i dziewczęta z zajęciem, lecz on na to nie uważał. Dzień spędzał w biurze, wieczór w domu na wycinaniu ramek do fotografij. Służyły mu do tego niepolitorowane, machoniowe i dębowe deszczułki, wyjęte ze starych pudełek od cygar, i cały warsztat piłek, pilników, dłutek i nożyków. Praca to była żmudna, wymagająca cierpliwości, lecz tej Adolfowi nie brakło, to też wykonywał filigranowe ramki w gotyckim stylu, istotnie bardzo zręcznie i misternie. Dobry, łagodny, poczciwy, tak jakoś przy swoich biurowych i domowych zajęciach zdrewniał w samotności, tak do szerszych i rozleglejszych widnokręgów nie wzdychał, tak uspokoił serce i zmysły, że można go było posądzić o egoizm. — Tymczasem egoistą nie był wcale, prędzej bezwiednym, z wrodzonego usposobienia mizantropem, jakkolwiek nie zdawał sobie sprawy z pesymizmu, obficiej od krwi płynącego w jego żyłach; bo krwi widocznie było w nich bardzo mało.

Już liczył przeszło lat trzydzieści, kiedy zaziębił się i zapadł na ciężkie zapalenie płuc, z którego ledwie się wygrzebał, dzięki staraniom, jakiemi go otaczano w szpitalu; wszędzie bowiem, gdzie tylko czas jakiś zabawił lub posiedział (a jak w tym razie przeleżał), oceniano przymioty charakteru Adolfa należycie i szanowano go jako porządnego i dobrego człowieka. Wszędzie był nawet lubiany, chociaż niebardzo uprzejmy, ani rozmowny, ani ochoczy, ani otwarty. Przeciwnie, skrytym można go było nazwać. Nieraz parę godzin przepędził w liczniejszem towarzystwie, ust nie otwierając, a już uśmiechu to nikt prawie na nich nigdy nie oglądał.

W czasie choroby bracia odwiedzali go dosyć często, okazując mu wiele przychylności, a siostra — kiedy już na rekonwalescencyę przeniósł się ze szpitala do mieszkania — przyjechała pielęgnować go i zająć się jego kawalerskiem gospodarstwem. Przykro jej było patrzeć na stan finansowy i moralny Adolfa, powracającego powoli do zdrowia, lecz zarazem i do swego zwykłego, cichego spokoju, a raczej smutku; więc zaczęła go namawiać, aby się ożenił, bo jak twierdzi przysłowie: „ten się tylko na dobre odmieni, kto się ożeni,“ a w przykazaniach kościelnych napisano: „łączcie się i rozmnażajcie.“ Tak namawiała, ale to tak namawiała i nudziła (a swachą była zawołaną), że wreszcie biedny, zmęczony — nie bacząc zdrów li zupełnie, czy jeszcze słabujący — związał się uroczyście węzłem małżeńskim w ewangielickim kościele z panną Karoliną Schonert, wesołą i ładną blondynką, koleżanką z pensyi i przyjaciółką swojej siostry. Na ślub i weselisko przybyła cała rodzina, a zjadłszy, wypiwszy i pobłogosławiwszy państwa młodych, zapewniła się przedewszystkiem notaryalnie, że Adolf kapitaliku swego przynajmniej przez trzy lata nie odbierze, poczem, uszczęśliwiona z dobrego uczynku (za jaki uważała wyswatanie chorego brata z Karolcią), zadowolona z dobrego interesu, opisanego na stęplu przed rejentem, wróciła, wolna od wszelkiej troski, na Szląsk, do swego miasteczka i do swojej fabryki.

Karolcia była ciekawym typem, jaki wytwarza dość często niewłaściwe krzyżowanie źle dobranych osobników dwóch ras, zbliżonych do siebie warunkami fizycznemi, a różnych duszą i tradycyą duchową. Chociaż liczyła blisko lat dwadzieścia ośm, wyglądała zaledwie na dwadzieścia. Twarzyczkę miała okrągłą, białą; na jagodach rumieńce jakby akwarellowym pomalowane pędzlem; źrenice błękitne, prawie turkusowe; włosy złote, bujne, dwoma grubemi warkoczami opasujące nad czołem zgrabną główkę. Była pulchna, trochę nawet otyła, ale pomimo to zwinna, żywa... jak żywe srebro. Chichotała cudnie. Śmiech jej podobny był do świegotania ptasząt, czasem zaś do cichego brzęku dukatów lekko zsuwanych na szczerozłoty talerz. Lubiła śpiewać, bawić się, stroić, oczkiem wabić i zawracać chłopcom głowy uroczą ponętą swojej wrodzonej zalotności, wonią świeżego ciała upajającą zmysły. Strategii wabie-

Do czcigodnego Brata Benedykta Józefa, Arcybiskupa Katanii.

LEON XIII PAPIEŻ.

Czcigodny Bracie! Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Powzięliśmy z szczególnem zadowoleniem do wiadomości to, co nam donosisz o naradach księży z Monte Cassino, odbytych świeżo pod Twojem przewodnictwem w Rzymie. Już od pewnego czasu pragnęliśmy zwołać takie zgromadzenie nadzwyczajne. Życzenie nasze wypływało z uwagi o licznych korzyściach, jakie sobie obiecywaliśmy z tego kongresu dla dobra Zakonu benedyktyńskiego, który zawsze wielce miłowaliśmy i któremu świeżo daliśmy dowody Naszego uznania i życzliwości. Jakoż w istocie mamy żywo w umyśle wielką chwałę religijną i społeczną, jaką synowie św. Benedykta przez czternaście wieków zdobyli sobie tak słusznie i zaszczytnie: cnotą zakonną, której ich klasztory były szczęśliwym przybytkiem; wielką liczbą świętych, jakich dostarczyli niebu; papieżów sławnych, znakomitych kardynałów i biskupów, jakich dostarczyli Kościołowi; wspaniałemi pomnikami sztuki religijnej i świeckiej, jakie zostawili światu; niepospolitemi zasługami, jakie nieustannie składali w umiejętności, sztukach pięknych i prawdziwej cywilizacyi, która im zawdzięcza, że wydobyła się z ciemnoty i barbarzyństwa. W ostatnich czasach Kościół przebył fazy trudne i ciężkie, które dały się także odczuć zakonom religijnym, a w ich liczbie zakon benedyktyński poniósł ciężkie straty, wszelako nie zachwiały one jego istnieniem i nie przeszkodziły mu, aby zakwitł na nowo.

To też mimo ciężkiego peryodu, jaki przebywamy, dobrze wróżymy o przyszłości zakonu benedyktyńskiego, nawet w Italii, która była matką i karmicielką słynnego patryarchy oraz szczęśliwą kolebką, ogniskiem i siedzibą samego zakonu. Dość wymienić Monte Cassino, któremu w ciągu wieków przypadł tak znakomity udział w historyi Kościoła i cywilizacyi chrześciańskiej. Byłoby to więc rzeczą wyborną i radosnym wypadkiem, gdyby zakonnicy z Monte Cassino, bez względu na czasy przeciwne podźwignęli się z cierpień, jakich doznali, i o ile na to pozwalają obecne okoliczności, mogli zachować dzielność wewnętrznej karności i sławę swej dawnej nauki. A ponieważ w jedności znajduje się siła, dałoby to nadzieję lepszej przyszłości, gdyby różne zakonu odłamy, rozrzucone w różnych dzielnicach świata, utworzyły znów jedno ciało przez jednolitość reguły i kierownictwa.

Te oto myśli skłoniły Nas do zgromadzenia kongresu członków zakonu w tem przesławnem mieście, a chcieliśmy najpierw, aby zajęto się rzeczami dotyczącemi karności i reguły; to też z radością dowiadujemy się, że Kongres zajmował się tem z najlepszą wolą i najbardziej zadawalniającym skutkiem.

Dla rozwoju studyów sądzimy, że najlepszym środkiem byłoby otwarcie na nowo Kollegium św. Anzelma, utworzonego w tymże celu przed dwoma wiekami w pałacu św. Kaliksta przez Naszego, sławnej pamięci poprzednika Innocentego XI i z nadaną konstytucyą *Inscrutabili.* Od początku dla udoskonalenia nauk teologicznych i kanonicznych założone, otwarte dla oznaczonej liczby młodych zakonników, wybranych we wszystkich prowincyach kongregacyi z Monte Cassino, do których mogą się przyłączać młodzi Benedyktyni w czarnych habitach, — Kollegium św. Anzelma w krótkim czasie tak zakwitło, że z niego wyszli najznakomitsi mężowie i że jego uczniów używała Stolica św. do administracyi dyecezyj i innych najważniejszych posłannictw.

Tak mądra instytucya, która złożyła tyle dowodów, odpowiada w zupełności Naszym zamiarom wobec Waszego zakonu, a myśl obudzenia jej na nowo do życia ożywia Nas.

Otóż na waszym kongresie poparliście dzielnie nasze zamiary, przedstawiając specyalny projekt otwarcia na nowo Kollegium św. Anzelma, będący owocem waszych studyów i narad. Bardzo to dobre postanowienie, aby w rzeczonem Kollegium oprócz prawa kanonicznego i zupełnego kursu teologii, obejmującego historyę kościelną, exegezę biblijną, patrystykę, archeologię chrześciańską i języki grecki i hebrajski, uczono także przez dwa lata filozofii według szkoły św. Tomasza i nauk fizycznych. Duch czasu domagał się tego uzupełnienia, gdyż te nauki bardziej niż kiedykolwiek stały się potrzebne wśród tak wielkiego ruchu naukowego, a bardziej jeszcze wśród tak wielu błędów, aby za pomocą pierwszej bronić prawd rozumu i wiary, a za pomocą drugich nie zostawić wolnego pola jedynie nieprzyjaciołom, którzy z nich wydobywają broń przeciw prawdom bądź to objawionym, bądź naturalnym.

Zresztą mniemamy, że nowe Kollegium św. Anzelma będzie otwartem podobnie jak dawne uczniom wszystkich monasterów kongregacyi montekassińskiej i domów z nią połączonych — i pragniemy usilnie, aby wszystkie inne kongregacye benedyktyńskie habitu czarnego wysyłały do tego Kollegium swych uczniów w tym celu, iżby w duchu tej samej dyscypliny i przez wspólność studyów doprowadzono do połączenia rozmaitych członków w jedno ciało.

Pewni jesteśmy, że naszemu życzeniu odpowiedzą nietylko Benedyktyni montekassyńscy z Ameryki, ale oraz owe słynne monastery we Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Austryi, Niemczech, Anglii, Bawaryi i w innych krajach. Nie wątpimy, że wszystkie te klasztory nie omieszkają wysłać najlepszych swych młodzieńców do kollegium św. Anzelma, będącego pod okiem Stolicy Apostolskiej i w pobliżu tej błogosławionej góry, zkąd rozlały się wszędzie promienie prawdziwego ducha wielkiego patryarchy, który na wzór jarzącego ogniska wszędzie rozniecił płomienie wszelkiej cnoty i cywilizacyi.

Wiesz czcigodny Bracie, jak Nam leży na sercu ta sprawa, która się łączy nadto z innemi zamiarami dla dobra Kościoła, w szczególności wschodniego. Dokładamy starań według Naszej możności, aby wnet można rozpocząć dzieło. Ale w tem liczymy bardzo na Waszą działalność, która podobnie, jak była bardzo pożyteczną na Kongresie, będzie dalej bardzo doniosłą. Mamy ufność, że nowe Kollegium tak się rozwinie, że odpowie zupełnie celowi, jaki sobie zakładamy.

Oby Bóg popierał te wspólne dążenia; a w tym celu udzielamy Ci Czcigodny Bracie, równie jak wszystkim kapłanom, którzy brali udział w kongresie, oraz wszystkim kongregacyom benedyktyńskim, które będą popierać Nasze życzenia, błogosławieństwo szczególne, jako oznakę Naszej ku nim miłości i jako zapowiedź najobfitszych łask niebieskich.

Dan w Rzymie przy św. Piotrze 4 lutego MDCCCLXXXVII, dziewiątego roku naszego Pontyfikatu.

Leon XIII, Papież.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego.

— **JE. Namiestnik Zaleski** wczoraj wieczorem odjechał do Lwowa pośpiesznym pociągiem. — P. Jasiński, prezydent sądu krajowego, wczoraj wieczorem powrócił z Wiednia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek d. 21 bm. Na porządku dziennym wniosek sekcyi skarbowej co do udzielenia subwencyi dla Wystawy krajowej w kwocie 10 000 złr. i zapewnienie gwarancyi na wypadek deficytu, również w kwocie 10.000 złr., oraz wniosek otworzenia nowych ulic w dzielnicy IV.

— **Wydział lekarski** na ostatniem posiedzeniu ustanowił komisyę, mającą obmyśleć następcę po prof. Mikuliczu. Do komisyi tej prócz dziekana wchodzą proff. Madurowicz, Rydel, Korczyński i Mikulicz. Na temże posiedzeniu, na wniosek prof. Teichmanna, asystenta dotychczasowego przy katedrze anatomii opisowej p. Filimowskiego przedstawiono Ministerstwu do zatwierdzenia na rok następny.

— **Sekcya skarbowa** Rady miejskiej, zastanawiając się na posiedzeniu d. 25 stycznia b. r. nad szczupłą kwotą, na nieprzewidziane wydatki w budżet roku 1887 wstawioną, postanowiła zaprosić wszystkie sekcye na wspólne posiedzenie, na któremby każda sekcya za pośrednictwem dwóch członków z grona swego wydelegowanych, przedstawiła projekta wykonać się mających w roku bieżącym robót, a to celem ostatecznego zadecydowania, które roboty, jako niezbędne w r. b. wykonane być muszą i w następstwie tego celem obmyślenia potrzebnych na ten cel funduszów. Zarządzenie to jest bardzo praktycznem dla budżetu, a wskazał je, jako konieczne, Prezydent miasta na posiedzeniu Rady d. 4 stycznia b. r., wykazując, jak liczne roboty gminne w r. b. przedsiębrane być mają, „nie można ich więc oddzielnie traktować, pojedyńczo wykonanie uchwalać, a dopiero do sekcyi skarbowej odsyłać, by potrzebny fundusz obmyśliła. Te sprawy winny być traktowane w całości i należy przedewszystkiem obliczyć, jakich kwot wymagają, w jakiej wysokości są fundusze na pokrycie ich, a dopiero potem można uchwalić, które urządzenia i kupna i w jakiej wysokości dokonane być mają.“

— **Śnieżyca** nawiedziła dziś nasze miasto, tak, że ulicami w śródmieściu brnąć trzeba w śniegu powyżej kostek. Śnieg pada suchy, zbity i zapowiadać się zdaje nową zimę w poprawnem wydaniu.

— **Pospolite ruszenie.** Na zasadzie rozprządzeń Ministerstwa obrony krajowej wyłożone są do przejrzenia począwszy od dnia 18 lutego do 3 marca b. r. w Wydziale V Magistratu listy roczne osób do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych, to jest w latach 1868 do 1845 włącznie urodzonych. Mylnie zapisani lub pominięci w listach rocznych mogą wnosić w terminie powyższym pismienne lub ustne uzasadnione zgłoszenia. Wykreślenia z list żądać mogą osoby, które: *a*) w innej gminie prawo przynależności nabyły; *b*) do armii stałej, marynarki, rezerwy zapasowej, obrony krajowej, lub żandarmeryi asenterowane zostały, lub dobrowolnie wstąpiły; *c*) osoby, które otrzymają świadectwa uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu; i *d*) z państwa austryackiego za zezwoleniem władz wyemigrowały. Zarazem Magistrat zwraca uwagę na osnowę paragrafu 16 rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z d. 19 stycznia 1887 r. L. 5 dz. u. p., według którego mogą osoby, które w wojsku nie służyły, uzyskać stopień oficera w pospolitem ruszeniu, jeżeli mają odpowiednie stanowisko społeczne, używają należytego poważania i zasługują na zaufanie. Starający się o uzyskanie stopnia oficerskiego winni wnieść w myśl paragrafu 18 ustęp 85 podania bez stempla do politycznej władzy miejsca zamieszkania (w Krakowie do Magistratu). W podaniach tych wymienić należy rok urodzenia, gminę przynależności i powiat, ukończone szkoły, znajomość języków i stanowisko społeczne proszącego, tudzież zobowiązać się do odbycia kursu szkoły dla oficerów względnie do złożenia egzaminu oficerskiego, a zarazem założyć rewers w paragr. 16 powołanego wyżej rozporządzenia przepisany. W końcu nadmienia się, że dla osób żądających uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu z powodu wad cielesnych i umysłowych ustanowioną będzie w myśl paragrafu 14 ustęp 52 wspomnionego rozporządzenia ministeryalnego komisya gminna asenterunkowa. Bliższych wyjaśnień udzieli Wydział V Magistratu w godzinach urzędowych od 9 do 1 przed południem.

— **Pobór** do wojska w Krakowie odbędzie się w dniach 21, 22, 23, 24, 26, 28, 29 i 30 marca bież. roku.

— **Z Kasyna Powszechnego.** We wtorek d. 22 b. m. odbędzie się w Kasynie wieczorek z tańcami, na który bilety wstępu wydawane będą tylko w d. 20 i 21 lutego między godziną 7—9 wieczorem w Kasynie. — Zabawa ta rozpocznie się o godzinie wpół do 8ej wieczorem.

— **Festyn łyżwiarzy.** Zwyczajem wszystkich Towarzystw łyżwiarskich przeznacza się jeden dzień w sezonie, w którym członkowie mają wykazać, o ile postąpili w sztuce łyżwowania, lecz do tego popisu powinien lód być bardzo gładki, równy i twardy. Gdy obecnie na stawach obok ogrodu Botanicznego jest lód z podobnemi przymiotami, urządza wydział krak. Tow. łyżwiarskiego jutro t. j. w niedzielę (20 b. m.) festyn dzienny o nagrody, ofiarując za najszybsze łyżwowanie złotą szpilkę, za najpiękniejsze zaś łyżwowanie książkę illustrowaną „Stara baśń,“ Kraszewskiego. Muzyka wojskowa rozpocznie grać o godzinie 2ej po południu, a o 5ej wieczorem p. Mądrzykowski zakończy zabawę puszczaniem olbrzymich rozmiarów balonów własnego pomysłu i wyrobu.

— **Emigracya.** Dnia wczorajszego przytrzymano na dworcu kolei żelaznej z Krakowie: Jurkę Gizę, Wasyla Gizę, Milkę Gala, Wasyla Gala, Piotra Spiewaka i Zofię Spolnikównę, włościan, z Łosia, powiatu gorlickiego, parafii łosickiej, którzy zaopatrzywszy się w cudze paszporta i w nader szczupłe fundusze, zamierzali wyjechać do Ameryki. Policya pociągnęła owych wychodźców do odpowiedzialności sądowej, poczem odesłani będą do miejsca przynależenia.

— **Wykaz** ruchu poczty i telegrafu w Krakowie z r. 1886. — W ciągu r. 1886 nadano na pocztach w Krakowie 226,442 listów poleconych, 214,995 listów pieniężnych i posyłek wartościowych, 98,753 przekazów z kwotą 1,744,242 złr. 75 c., 12,982 wkładek pocztowej kasy oszczędności z kw. 2,514,632 złr. 76½ c. Dla Krakowa do doręczenia nadeszło 184,692 listów poleconych, 243,436 listów pieniężnych i posyłek wartościowych, 170,178 przekazów pocztowych do wypłaty w kwocie 3,327,915 złr. 49 c. i 4189 asygnat pocztowej kasy oszczędności do wypłaty w kwocie 727,723 złr. 4 c. Dochody poczty i telegrafu wynosiły w r. 1886: ze sprzedaży znaczków pocztowych 144,258 złr. 87 c., z opłat portorium za zwykłe listy 3168 złr. 31 c., z opłat poczty wartościowej 69,169 złr., z opłat za fachy i doręczenia gazet 340 złr. 35 c., z opłat ekspedycyi gazet 768 złr. 70 c., za nadane telegramy 35,810 złr. 67 c. Razem 253,515 złr. 91 c. Obrót głównej kasy pocztowej wynosił 9,024,783 złr. 93 c. Telegramów w r. 1886 nadano w Krakowie 48,738, dla Krakowa do doręczenia nadeszło 53,225, dalej idących przetelegrafowano 763,480.

— **Pisarz pokątny.** Między pisarzami pokątnymi w Krakowie znajduje się jeden, bardzo dowcipny, który w ten sposób sporządza interesowanym stronom podania zwłaszcza do wyższych władz w Wiedniu, iż kupuje tylko arkusz lub kilka arkuszy papieru, wkłada je do koperty, na której umieszcza odpowiedni adres według interesu sprawy, a wyłudziwszy sutą zapłatę od strony za tak przygotowane jej pismo, doręcza je stronie celem wysłania go pocztą. Ma się rozumieć, iż taka prośba lub podanie nie spowoduje odpowiedzi, tylko daje sposobność oszustowi do popełnienia powtórnie oszustwa, przez obałamucenie swego klienta potrzebą urgensu. Policya zajęła się już wykryciem owego oszusta i ekspedycyą tegoż do Sądu karnego za jego ekspedycye do Wiednia.

— **Nisko** 15 lutego. Na rzecz pogorzelców Ulanowa wpłynęły dalsze składki: Komitet loteryi fantowej w Rudniku 140 złr., magistrat miasta Białej 20 złr., magistrat miasta Mielec 10 złr., magistrat miasta Śniatyna 10 złr., Wydział Rady pow. w Rawie 30 złr., w Dąbrowej 20 złr, w Turce 5 złr., pp. Ludwik i August Małeccy w Nowym Sączu 2 złr., ks. Ernest Windischgrätz w Wiedniu 10 złr., ks. Adolf Schwarzenberg z Wittingen 10 złr., Wydziały Rad pow.: w Zbarażu 25 złr., w Stanisławowie 25 złr., w Śniatynie 25 złr., w Zaleszczykach 10 złr., Bar. Albert i Nathanel Rotschild w Wiedniu 100 złr., Excel. hr. Fürstenberg w Wiedniu na ręce A. hr. Mniszech 100 złr., Sejm krajowy 1.500 złr. razem 2,042 złr. W tym samym czasie wpłynęło na ręce p. Starosty w Nisku 556 złr. 92 ct., z dawniejszych składek pozostało 53 złr. 70 ct. czyli 610 złr. 62 ct.

Poprzednio wykazano 14,455 złr. 83 ct. a zatem łącznie 17.108 złr. 45 ct.

— **X. Roman Stojałowski**, proboszcz, b. dziekan, członek Wydziału Rady powiatowej, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej i t. d., zakończył życie w dniu 8 b. m. w Mościskach, przeżywszy lat 70. X. Stojałowski od lat dwudziestu proboszcz mościski, otoczony był prawdziwą miłością i szacunkiem swoich parafian, był przykładem jako kapłan i obywatel, to też powszechny żal towarzyszył mu do grobu.

— **Wincenty Bogorya Podlewski**, b. pułkownik armii austryackiej, ozdobiony krzyżem zasługi wojskowej z dekoracyą wojenną, kawaler papieskiego orderu Piusa, b. prezes Rady powiatowej żydaczowskiej, właściciel dóbr, zakończył życie d. 16 b. m., przeżywszy lat 63.

— **Ze świata.** Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: (s) Pięknym i barwnym, pełnym życia, wesołości i ruchu był ten jarmark w Kołomyi, na który nas wczoraj zaprosiło Koło literacko-artystyczne do sali kasyna miejskiego. Bale tej instytucyi należą od lat kilku do najwybitniejszych i najmilszych wypadków kroniki karnawałowej; i w tym też roku nie zawiódł on powszechnego oczekiwania. Szczęśliwą i trafną miał myśl komitet urządzający, zamykając program balu w szerokich ramach ludowej uroczystości. Dawniejsze bowiem pochody historyczne, które się odbywały na poprzednich balach, jak wesele Skrzetuskiego, lub pana Tadeusza, wymagały daleko większej sumy artystycznych środków, wspanialszego bogactwa strojów, ścisłej wierności archeologicznej kostiumów i akcesoryj itd., jednem słowem warunków, na których zbywa nam niestety w naszem mieście; przeciwnie bal na tle ludowem daleko mniej przedstawia trudności; zresztą każdy może przybyć na jarmark do Kołomyi, choćby jego kostium nie całkiem nadawał się do ram obrazu. Skorzystali z tego przywileju pp. Reyzner i Madeyski i wzięli udział w tym kiermaszu, pierwszy w kostiumie francuskim, drugi w albańskim. Panowała tu co do kostiumów swobodna dowolność; było to istotne *potpourri* kostiumowe, tworzące liczną panoramę fantastycznej rozmaitości. Jak we wzorzystym kalejdoskopie przesuwały się przed oczami zachwyconego widza pełne wdzięku postacie w malowniczych różnego rodzaju strojach; przeważały jednak typy ludowe. Sala kasyna miejskiego tworzyła stósowną oprawę, godną tego pięknego dzieła. Strona prawa sali zamieniona została w charakterystyczny pejzaż, przedstawiający Kołomyję, rysującą się na tle Karpat. Dekoracya ta, w której malarz zachował wszelkie reguły perspektywy, przynosi prawdziwy zaszczyt p. Düllowi. W obu rogach pejzażu umieszczono ładne miniaturowe domki huculskie, w których było gwarno i ludno, odbywał się tam rzeczywiście jarmark: uproszone przez komitet panie: Cecylia hr. Badeniowa, hr. Borkowska, Porzerowa i panna Wierzbicka sprzedawały różne drobne przedmioty wyrobu krajowego, wśród których odznaczały się majoliki z grą barw, wynalazku p. Edmunda Krzena, dyrektora krajowej stacyi keramicznej, a wykonane w szkole kołomyjskiej; prawdziwe to cacko artystyczne.

O godzinie 11 rozpoczął się bal polonezem. W pierwszej parze szedł prezes Koła literackiego p. Rutowski z panią Namiestnikową. Następnie rozpoczęły się tańce, miejsca było dosyć, to też tańczono z prawdziwym zapałem i humorem pod wielką buławą p. Adolfa Abrahamowicza, który z genialną sztuką strategii manewrował dzielną i dobraną armią. Najcenniejszą ozdobą wczorajszego balu był żywy bukiet panien — było to istne pospolite ruszenie piękności Lwowa. Wśród tego czarownego koła zauważyliśmy panny: Niesiołowskie, Starzyńską, Breiterówny, Rumpf, Alsnerówny, Rutowską, Fuchs, Wierzbicka, Jasińską, Szydłowską, Rygierówny, Pawlikowską itd. itd. Do mazura stanęło sto par. Na bal przybyły panie: Namiestnikowa Zaleska z córką, Stanis. hr. Badeniowie, ks. Kalikst. Ponińscy, JE. hr. Rusocki z rodziną, Biesiadeccy, Roińscy, Jasieńscy, poseł Tadeusz Lange z małżonką, Dylewscy, Jerzowie, hr. Borkowscy, Henrykowie hr. Starzeńscy, pp. Draowcy, Rygierowie, Szydłowscy, Ricci, członek Wydziału krajowego Wereszczyński z córką, dyrektor Wierzbicki, Dr Dąbrowski, pp. Epsteinowie, hr. Komorowska z córką, poseł R. hr. Łubieński, hr. E. i O. Potoccy, Juliusz Bielski, pp. Dunajewscy, hr. Gołuchowski, hr. Baworowski, radca Namiestnictwa Stanowski, B. Augustynowicz, prof. Pilat, Jan Borkowski, pp. Starklowie, Studzińscy itd. itd. Ze świata teatralnego dyr. Niewiadomski, artyści Frenkel, Ruszkowski, Hierowski itd.

Na pochlebną wzmiankę zasługują bardzo ładne porządki tańców w formie małych, w aksamit czerwony oprawnych albumów z monogramem Koła, w których znajdowały się fotografie z ilustracyj dzieł Sienkiewicza i rysunków Grottgera, oraz fotografia pani Kochańskiej. Te porządki tańców wyszły z pracowni p. Wierzbickiego, tutejszego introligatora. Pokazuje się, że niepotrzebujemy już udawać się do p. Kleina et Com. Tańczono do godz. 5 zrana.

— **Dr Maks. Gumplowicz**, który lat parę bawił w Indyach w służbie holenderskiej, powrócił temi dniami do Wiednia. Zbiór swój muszli, ryb, wężów i motyli z wysp Molukków gotów jest ofiarować jednemu z gabinetów rodzinnego swego miasta i w tym celu zażądał interwencyi Redakcyi *Przeglądu Lekarskiego*.

— **Uroczystość uczczenia J. I. Kraszewskiego.** Doszedł nas afisz i poezya wydane w San Remo. Jestto program teatralnego widowiska, ogłoszonego przez Towarzystwo filodramatyczne ku uczczeniu J. I. Kraszewskiego dnia 5 Grudnia roku zeszłego. — Program był obfity, jakoto: *Al poeta Kraszewski poesia in lingua francese detta dall autore Alfr. Auroni.* — *Chi ostacoli proverbio in 1 atto.* — *La leçon retenue poësie burlesque.* — *Trappole d'oro, commedia in due atti.* — *Un maestro da ballo scherzo comico in 1 atto.* — Afisz w odezwie pisze: *La Filodrammatica confida, che la cittadinanza concorrerano a rendere di lor presenza piu splendida la serata onerando un nome meritamente ni Italia stimato e riverito dal popolo e dal Re.* — Kraszewski przenosił się wówczas do Florencyi. W poezyi Arroniego jest ustęp zapraszający go, aby powrócił.

Et j'exprimais aussi notre voeu le plus doux:
De vous voir retourner, poëte, parmi nous.

— **Paryż** 14 lutego. W dniu 2 lutego w biurze Loteryi św. Kazimierza przy ulicy St. Dominique pod Nrem 108 zebrała się komisya nadzorcza, złożona z osób następujących: pp. Jerson, radca prefektury; Merieres, członek akademii; hr. Vaufulon; Haro, eksped. obrazów; Temple Ellicott; Nury; komisarz policyi.

Celem zebrania było: Sprawdzenie rozesłanych już biletów i rachunków bieżących; sprawdzenie kasy i pokwitowań złożonych funduszów w Crédit Lyonnais; obejrzenie obrazów i innych przedmiotów przeznaczonych na losy.

Zualazłszy bilety, rachunki i kasę w najdokładniejszym porządku, komisya zredagowała sprawozdanie dla ministeryum, a książkę kasową potwierdziła swemi podpisami.

Po skończonej sesyi komisya nadzorcza nie taiła zadziwienia, że społeczeństwo polskie opóźnia się z przyjściem w pomoc tak użytecznej instytucyi, jaką jest dom św. Kazimierza. Uwzględniła wszelako tłomaczenie delegowanego, że miejscowe okoliczności, wymagające ciągłych wysileń dobroczynnych źródeł, jakoteż trudności w przesyłaniu biletów do różnych części kraju, są niezaprzeczonym powodem tego opóźnienia. Spodziewa się też, że pozostałe miesiące przed ciągnieniem w grudniu b. r. wystarczą do wykonania w całości przedsięwziętej pracy.

— **Alarm świstawką.** W Portugalii istnieje wyborny zwyczaj, który w danym razie znakomite daje usługi. Żaden z mieszkańców Lizbony lub każdego innego większego miasta, biedny czy bogaty, pan czy robotnik, nie wychodzi z domu bez świstawki w kieszeni. Jest-to jakby tradycya, której każdy się trzyma. Przy pierwszem lepszem niebezpieczeństwie najbliższy świadek popełnionej zbrodni lub nieszczęścia nie woła: ratujcie, pali się! tylko z najzimniejszą krwią wyjmuje świstawkę z kieszeni i daje alarm. W tej chwili odpowiada mu dziesięć, sto — i w mgnieniu oka zjawia się kilka-set osób na ratunek. W ten sposób służbę bezpieczeństwa spełnia sama publiczność.

— **Róża za 5000 dolarów.** Znany hodowca róż, William Francis Bennett, w Shepperton, wychodował przed trzema laty nową odmianę królowej kwiatów, która zwróciła ogólną uwagę. Jest-to róża herbaciana, barwy karmazynowej, którą nazwał Bennett według nazwiska swego, a która pochodzi ze skrzyżowania różowej róży herbacianej „Prezydent“ z ognistą amarantowo czerwoną „Xavier Olibo.“ Nowy gatunek róży zyskał wspaniałą barwą, pięknym kształtem i obfitością kwiatu takie uznanie znawców, że handlarz kwiatów Evans z Filadelfii zapłacił Bennettowi za połowę zapasu nowej odmiany róż sumę 5000 dol., a Bennett natomiast zobowiązał się przez lat cztery nie sprzedawać nikomu ani oczek, ani szczepów tej odmiany, tylko same obcięte róże. Ponieważ nowy gatunek różowych kwitnie obficie w zimie, przeto wobec wysokich cen płaconych w Ameryce za róże podczas pory zimowej, przedsiębiorca Evans, mimo olbrzymiej sumy, jaką za kwiaty zapłacił, na interesie tym nie straci. Róże Bennetta przezwano w Ameryce „five thousand dollars rose“ (różą 5000 dol.). Najnowszą odmianą róż Bennetta jest olbrzymia róża „Her Majesty,“ barwy różowej, mająca 15 centimetrów średnicy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Berskiego Klemensa, z Przeciszowa, za kradzież; Gabut Katarzynę, z Czernichowa, wraz z synem Ignacym, za kradzież różnych rzeczy i drobiu na Zwierzyńcu; Sombolińskiego Stanisława, z Nieszawy, w Królestwie Polskiem, za oszustwo; Marszałka Władysława, z Zabawy, za nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W policyi znajduje się łyżeczka srebrna, znaczona lit. F. P. niewiadomego właściciela.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 20go: Popołudniowe przedstawienie o g. wpół do 4ej: *Noc Świętojańska*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w 4 aktach, Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmana. O godzinie 7ej: *Chata pod lasem*, dramat w 5 aktach, Fr. Soulié. O g. 10ej: wielki bal maskowy w sali redut., z nowym programem. Między innemi wykonanym będzie: „Pospolite ruszenie czyli pochód armii zbawienia przyszłości,“ oraz „Porwanie Twardowskiego na Krzemionkach,“ produkcya ekwilibrystyczna na drucianej linie, wykona w przejeździe będący p. Caracalla. Przytem odbędzie się wielkie premiowanie masek, dla których przeznaczone są trzy nagrody, składające się z trzech biletów abonamentowych każdy na 6 przedstawień popołudniowych.

We wtorek 22go: Po raz drugi: *Komedya konkursowa*, komedya w 1 akcie, Adama Asnyka — i *Przyjaciele Hioba*, komedya w 2 aktach, Adama Asnyka.

We czwartek 24go: Czwarte abonament. przedstawienie: *Paryżanin*, komedya w 3 aktach, E. Gondineta, z p. Lubiczem w roli tytułowej.

W sobotę 26go: Na dochód Edmunda Rygera, po raz pierwszy: *Larik*, tragedya w 5 aktach, z motywów dziejowych, przez Jana Gadomskiego, nagrodzona na konkursie warszawskim.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 18go lutego pochmurno, śnieg; term. od —13·1 doszedł do —7·7 C. Barometr ciągle opada; o godzinie 7ej rano d. 19go stan jego był 739 0 millim., termom. —10·4 C. — Wiatr zachodni ostry.

— W niedzielę d. 20go lutego: ś. Leona b.; w poniedziałek 21go: ś. Eleonory p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Amfiteatrze Nowodworskim będzie miał p. Kazimierz Lange w niedzielę (20 b. m.) o godzinie 3 po południu wykład bezpłatny „o Bogactwie,“ urządzony staraniem Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

Odczyt Dra Milewskiego odbył się wczoraj o godzinie 4ej po południu w sali Rady miejskiej wobec dość licznie zebranej publiczności.

Zaznaczywszy na wstępie, jak wielkie ekonomiczne i cywilizacyjne znaczenie miał społeczny podział pracy, który rozdzielił społeczeństwo na zawody i przez to umożliwił lepsze zaspokojenie naszych potrzeb, zwrócił się prelegent w dalszym

---

nia nauczyła się sama w ciągu długoletnich panieńskich zabiegów o zdobycie męża — zabiegów dotąd próżnych, bo utrudnionych brakiem posagu. Ten i ów młodzieniec pokochał ją gwałtownie, namiętnie; wyznał nawet swoją miłość... żaden jednak się nie ożenił.

Po niemieckich przodkach wzięła ona wielki takt i spryt dawania sobie rady w niełatwych okolicznościach życia, nadto dar gospodarowania, zarządzania domem, utrzymywania w nim porządku i czystości wzorowej. Po polskich pradziadach odziedziczyła pewną lekkomyślność i rozrzutność, kiedy chodziło o dogodzenie żądzom samolubnym i miłości własnej. Była łakomą w dziecinnem znaczeniu tego wyrazu, a przytem nie zbywało jej także na apetycie do użycia rozkoszy, jakiemi świat do pięknych kobiet się uśmiecha. Ząbki jej białe, równe, ale rzadkie i ostre, jak u młodego wilczka, zdawały się zgrzytać na myśl, że los nie dla wszystkich zastawia biesiady z wetami, szampanem i słodkim tokajem. Wzdychała do wykwintnych potraw, do soczystych zamorskich owoców, do atłasów, aksamitów, koronek, do wszystkiego, co błyszczy, co upaja i smakuje... A tu niestety dwudziesty ósmy rok panieństwa zmusił ją wyjść za mąż, za takiego cichego, skromnego, chociaż przystojnego Adolfa.

Niepodobna jednak było powiedzieć, aby go nie kochała i aby serce jej nie żywiło dla niego wiele litości i szczerego współczucia. Owszem, patrząc na nią w pierwszych chwilach po ich pobraniu się, sądzić można było, że jest stworzoną na dozgonną towarzyszkę biednego melancholika. Dobra, miła, ujmująca, starała się go rozerwać i rozweselić. Każdemu się zdawało, że Adolf — równie jak ona niemieckiego pochodzenia, tylko potomek dawniej wynarodowionej rodziny — musi swój bezwiedny (a może dziedziczny) *weltschmertz*, w gorących uściskach białej blondynki roztopić. Tymczasem stało się inaczej. Natura Karolci pod pokrywką chłodnego taktu i rozsądku, namiętna aż do szału, wrząca i wyrachowana, ognista i racyonalna, nie obudziła w łonie Adolfa wyższej, szlachetniejszej miłości, jedynej, jaką ten nieszczęśliwy człowiek mógłby się do kobiety przywiązać. Zbliżenie się ich wzajemne nie wstrząsnęło nim aż do głębi, tak aby go przetworzyć i odmłodzić, przeciwnie zaniepokoiło tylko biedaka i zasmuciło. Dusza jego czysta i niewinna, przerażona tym brakiem uczuć w własnej piersi, pogrążyła się w czarniejszą jeszcze mizantropię.

Wkrótce wytworzyła się między niemi obojętność zupełna, ujęta jednak w formy przyzwoite, taka, jaką dostrzedz można tylko w małżeństwach z wyższych sfer towarzyskich.

Adolf chodził codzień, regularnie, o oznaczonych godzinach, spełniać w magistracie swoją czynność urzędową, wieczorem zaś — zadumany i milczący — wycinał ramki z machoniowych i dębowych deseczek. Przez oszczędność, ze względu na większe wydatki domowe, zaczął palić tańsze cygara, a było to z jego strony poświęcenie, bo lubił dobre i drogie. Czasem, wracając z biura, wstąpił do piwiarni na kufelek szumiącego piwa, nie chciał bowiem zbyt wcześnie przychodzić do mieszkania, mniej dlań teraz miłego, niż dawniej. Przytem wszystkiem jednakże był dla żony grzeczny, uprzejmy, a nawet — o ile fundusze na to pozwalały — dogadzał zachciankom Karolci. Tylko... tylko nie kochał jej wcale. Ta zaś, widząc się pozbawioną gorętszego przywiązania, o którem marzyła i którego tak bardzo pragnęła, widząc się niemal odepchniętą, uczuła żal do Adolfa; zdawała się nawet z początku boleśnie dotkniętą i obrażoną, ale to nie trwało długo. Po niejakimś czasie wesołość i lekkomyślność wzięły górę nad przykrem rozdrażnieniem. Nucąc jakąś aryjkę z operetki, myślała w duchu:

— Ha! kiedy tak, to trudno!... Każde żyć będzie dla siebie!

ZYGMUNT SARNECKI.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ciągu do wykazania wpływu, jaki na gospodarstwo poszczególnych narodów i na stosunki międzynarodowe wywarł rozwój komunikacyj. Dzięki dokonanym w XIX w. ulepszeniom komunikacyj, może się ludzkość cała uważać za jedno wielkie gospodarstwo, stał się możebnym technicznie — idący choćby najdalej — międzynarodowy podział pracy. Wobec tego powstaje kwestya, czy każdy naród dążyć powinien do wszechstronnego rozwoju krajowej produkcyi, czy też winien się ograniczyć do wytwarzania tego tylko, co najtaniej i najlepiej produkować umie. Toczy się o to spór między protekcyonistami a wolnohandlowcami. Naszkicowawszy zasadnicze wywody jednej i drugiej strony, zaznaczył prelegent swe stanowisko i podniósł, że obowiązkiem i prawem każdego narodu jest dążyć do dobrobytu, do wszechstronnego rozwoju. Podstawą tego jest wszechstronny rozwój krajowej produkcyi, a gdy dla jego zapewnienia kraj jaki zaprowadzi skromne cło, to krok ten jest słusznym i uprawnionym. — Międzynarodowy podział pracy jest uprawnionym tylko o tyle, o ile tego domagają się stosunki przyrodzone.

Ale ani sam klimat, ani cła, ani cała dziedzina środków ustawodawczych jeszcze nie zapewnią dobrobytu społeczeństwa. Najważniejszym czynnikiem w tym względzie jest działalność społeczeństwa. I w tej też okoliczności możemy czerpać otuchę, że i nam pomimo niekorzystnych warunków zewnętrznych powiedzie się odzyskać i uzyskać ekonomiczne siły, tę podstawę żywotności i przyszłości narodu. Ale do tego potrzeba, abyśmy czynnie poparli usiłowania ku podniesieniu przemysłu zwrócone; wzmożenie krajowego przemysłu, troska o szerzenie dobrobytu jest naszym obowiązkiem i naszem prawem, to warunkiem, aby historya nie przeszła kiedyś ponad nami do porządku dziennego.

Wykład Dra Milewskiego, którego krótką treść podajemy, wypowiedziany ze spokojem, a w wybitniejszych ustępach z zapałem, dał poznać i ocenić słuchaczom niepospolity dar wymowy prelegenta, któremu zgromadzeni objawili w końcu grzmotem oklasków powszechne zadowolenie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z obrad Zgromadzenia ogólnego Tow. roln. krakowskiego, odbytego d. 1 lutego b. r.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa p. Skirlińskiego i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego zgromadzenia, odczytał sekretarz Tow. sprawozdanie z czynności wydziału. Ponieważ takowe przy rocznem sprawozdaniu przesłanem zostanie komitetowi i ogłoszonem będzie w stosownej chwili w *Tygodniku roln.*, ograniczamy się zatem obecnie na wymienieniu kilku następujących ważniejszych czynności: Wydział zakupił z funduszów subwencyjnych 5 gatunków nasion buraków pastewnych, rozdał je sześciu członkom do próby na rozmaitej glebie, a nadesłane produkta poddał chemicznemu rozbiorowi; następnie pośredniczył w zakupnie dla członków swoich 300 cet. metr. pszenicy banatki; sprowadził z fabryki Cegielskiego w Poznaniu kartoflarkę, a po odbyciu prób, które wykazały praktyczność tego narzędzia, odprzedał je jednemu z obywateli pow. krakowskiego; po bezskutecznem poszukiwaniu za trzodą rasy krajowej, zakupił sześć sztuk trzody rasy Yorkshire i rozdał je tutejszym hodowcom z warunkiem zwrotu tyluż sztuk przychowanych prosiąt 6 miesięcznych, celem dalszego szerzenia tej hodowli; załatwił nareszcie kilka innych spraw czy to w łonie wydziału, czy też przez powołanie osobnych komisyj.

Towarzystwo okręgowe liczy obecnie 70 członków, a mianowicie: 30tu członków, płacących po 6 złr., 18tu po 3 złr. i 22 płacących po 1 złr.

Z powodu zbyt małej ilości członków, obecnych na ostatniem posiedzeniu, wniosek o zmianę statutu nie mógł przyjść pod obrady.

Następny punkt porządku dziennego obejmował sprawozdanie p. Giermańskiego, profesora szkoły rolniczej w Czernichowie, o wyniku chemicznego rozbioru kilku gatunków buraków pastewnych. — Ponieważ sprawozdawca doniósł listownie, że na posiedzenie przybyć nie może, przeto na wniosek Dra Brzezińskiego uchwalono, ażeby Wydział zbadawszy sprawozdanie, które p. Germański nadesłać przyrzeka, ogłosił je w *Tygodniku rol.*, a osobne odbitki członkom Towarzystwa rozesłał.

Z kolei zabiera głos p. Felicyan Szybalski i wyraża ubolewanie nad obojętnością członków, którzy w pracach Towarzystwa nie biorą należytego udziału. W tej samej sprawie zabierają głos pp. Brzeziński, Ostrzeszewicz, Baranowski i Dr Harajewicz. Zgromadzenie przyjmuje wniosek Dra Harajewicza, ażeby Wydział rozesłał do członków odezwę, wzywającą ich do spełnienia przyjętych na się obowiązków.

Przewodniczący wzywa zgromadzonych do wybrania dwóch delegatów na Zgromadzenie Ogólne Tow. rol. krak. Zgromadzenie wybiera przez aklamacyę pp. Brzezińskiego i Szybalskiego.

P. Skirliński zdaje sprawę z czynności przedsięwziętych celem zawiązania w Krakowie spółki mleczarskiej. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że kilku członków wybranej w tym celu ankiety udało się do Prus dla zbadania organizacyi tamtejszych spółek. Ankieta zaprosiła następnie na zjazd do Krakowa 30 właścicieli większych dóbr, z których 14 przybyło w istocie w dniu oznaczonym i postanowiło spółkę zawiązać.

Następuje sprawozdanie komisyi, wybranej w celu wskazania najodpowiedniejszych do uprawy roślin handlowych. Zdaniem komisyi, uprawa kminku, anyżu, maku, słonecznika i czarnej malwy może jedynie w mniejszych rozmiarach przynosić stały dochód. Uprawa kapusty mogłaby się okazać bardzo zyskowną, gdyby się udało znaleść odbyt w miastach portowych i uzyskać zniżenie taryfy na kolejach żelaznych. Konopie możnaby uprawiać z korzyścią w najbliższem sąsiedztwie Krakowa ze względu na taniość kloacznego nawozu. Najważniejszy ustęp sprawozdania odnosi się do uprawy buraków cukrowych. Członkowie komisyi pp.: Skirliński, Janta i Hatscher odbyli wycieczkę do Chybi, ażeby w cukrowni arcyksięcia Albrechta poinformować się o warunkach dostawy.

Fabryka obowiązuje się dawać członkom Towarzystwa, uprawiającym buraki, po 40 złr. zadatku od morga, i dostarczać im nadto bezpłatnie po 12 klg. nasienia. Buraki zaś obowiązuje się fabryka przyjmować w cenie 95 ct. od cetnara metrycznego na dworcu w Krakowie. W razie jednak, gdyby podatek od cukru został powiększony, fabryka nie przyjmie na siebie żadnych zobowiązań.

Sprawozdanie kończy się cennemi uwagami o uprawie cykoryi. Przy starannej uprawie można otrzymać z morga 70 do 80 cetn. metr. Krakowska fabryka cykoryi spotrzebować może rocznie 5,000 cetn. i przyjmuje cetnar po 1 złr. 70 ct.

Na tem zakończyły się obrady ogólnego zgromadzenia. (*Tygodnik rolniczy*).

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (486)

Dnia 21 b. m. w poniedziałek w kościele OO. Kapucynów w Krakowie od 9 do 10 odprawione będą Msze św. za duszę ś. p. Stanisława Brigantego, jako w rocznicę jego śmierci.

NADESŁANE. (367)

Kto chce posiadać portret w naturalnej wielkości, który stanowi niezawodnie najpiękniejszą ozdobę pokoju, potrzebuje tylko posłać dotyczącą fotografię do odznaczonego zakładu artystycznego *S. Bodaschera w Wiedniu* II, gr. Pfarrgasse 6 Ta wiadomość będzie niezawodnie dla każdego pożądaną, kto chce posiadać wieczystą pamiątkę po drogiej zmarłej osobie. Bliższe szczegóły zamieszczone są w dotyczącem ogłoszeniu dzisiejszego Nru.

NADESŁANE. (2287)

Wiedeń 27 października 1883 r.

Wielce szanowny Panie Schaumann!

Serdeczne dzięki! — dwa pudełka Pańskiej soli żołądkowej przywróciły mi moje zdrowie. Ponieważ dłuższy czas cierpiałam na kurcze żołądkowe, przeto próbowałam wszelkich możebnych środków, także wody mineralne piłam za poradą lekarzy, jednak nadaremnie. W końcu przeszłego tygodnia przyniósł mi znajomy, który znał moje cierpienia od dłuższego czasu dwa pudełka, Pańskiej soli żołądkowej, jakiej używał z najlepszym skutkiem. Dziś po użyciu drugiego pudełka jestem zupełnie zdrową. Dziękując Panu za to, proszę o natychmiastową przesyłkę 4 pudełek soli żołądkowej, na co załączam 3 złr.

Z wdzięcznością

Antonina Pichler, wł. r. II Schmelzgasse Nr. 7.

Do nabycia u fabrykanta obwodowego aptekarza w Stockerau i we wszystkich aptekach Austro-Węgier.— Cena pudełka 75 centów. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką pocztową.

Juliusz Schaumann.

NADESŁANE. (344 5-18)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew, uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudeł. po 15 piguł. 15 ct., 1 zwój 120 piguł. 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędow. protokół. znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą *Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I., Ecke der Spiegel- und Plankengasse.* Do nabycia w Krakowie u apt.: W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, E. Stockmara, A. Krokiewicza, Józefa Trauczyńskiego.

NADESŁANE.

Dwutomowe dzieło

PUŁAWY

monografia z życia towarzyskiego, literackiego i politycznego, przez Ludwika Dębickiego, jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ostatnie wiadomości.

Projekt podróży Następcy tronu wraz z małżonką w czerwcu do Galicyi trwa niezmiennie. Najdostojniejszy Arcyksiążę Rudolf zapewniał o tem na balu polskim w rozmowie z kilku osobami z kraju naszego. Program podróży nie jest jeszcze stanowczo ułożony — zdaje się atoli, że trwać ona będzie krócej, niż pierwotnie mniemano. Sądzimy, iż nie popełnimy niedyskrecyi, zapisując tutaj najłaskawsze wyrazy Najj. Pana, który świeżo wyraził życzenie, aby w przygotowaniach przyjęcia unikano kosztownych wydatków, gdyż smutny stan materyalny Galicyi jest mu znanym.

W dziennikach rosyjskich obok wielkiej wstrzemięźliwości w kwestyi wschodniej, bułgarskiej, sfolgowania w zapędach panslawistycznych i antiaustryackich, zaznaczyć należy powtarzające się w ostatnich dniach gwałtowne wycieczki na ks. Bismarka i jego politykę. W tym duchu przemawiają *Nowoje Wremia*. *Petersburskija Wiedomosti* ostrej krytyce poddają odpowiedź kanclerza niemieckiego na interpelacyę deputowanego Einerna, ale w tym duchu jeszcze silniej pisze ks. Meszczerski w *Grażdaninie*. W właściwym sobie tonie satyrycznym publicysta ten powołuje kanclerza Niemiec na sąd historyi i sąd Boga, że stojąc już niemal nad grobem, chce zalać świat krwią i pogrążyć Europę w kataklizm militarny, jakiemu równego dzieje ludzkości nie znają. Zgodne z temi występami dziennikarstwa są informacye *Polit. Corr.*, o usposobieniu w Petersburgu, a które streszczamy w „Przeglądzie.“

Zajścia w Bułgaryi.

Wobec pogłoski puszczonej z Konstantynopola o świeżo zamierzonej okupacyi Bułgaryi przez wojska rosyjskie, pisze *Polit. Corr.*: „Możemy zapewnić, że w tutejszych decydujących kołach o podobnych zamiarach Rosyi nic nie wiedzą.“

W sprawie rokowań w Konstantynopolu położenie rzeczy nie zmieniło się w niczem. Ani Bułgarya, ani Porta nie okazują skłonności do przyjęcia programu Zankowa. Rosya jednak nie opuszcza stanowiska bezwzględnego milczenia w tej sprawie; zdaje się więc, że droga rokowań z Bułgarami za pośrednictwem Porty nie doprowadzi do pożądanego celu i chyba nowa wymiana zdań dyplomatycznych zdoła położyć kres niepewności, jaka ztąd wynika.

W miejsce Horwatowicza zamianowanym został ministrem wojny w Serbii Topałowicz. Zmiana ta, chociaż jedynie czysto-technicznemi względami wojskowemi wywołaną została, nie jest jednak i politycznego pozbawioną znaczenia, bo miejsce jenerała, który z czasów poselstwa swego w Petersburgu był dla Rosyi *persona gratissima*, zajął wojskowy mniej przyjaźnie dla Rosyi usposobiony.

Telegramy.

Wiedeń 19 lutego (pryw.). Do *Tagblattu* donoszą z Belgradu: W sferach kompetentnych otrzymano dziś z Konstantynopola depesze, podług których rokowania w kwestyi bułgarskiej stanowczo się rozbiły. Starania delegowanych bułgarskich, aby otrzymać audyencyę u Nelidowa, nie odniosły skutku. Delegowani bułgarscy otrzymali z Zofii polecenie, aby zaraz powrócili, tudzież zawiadomienie, że sobranie ma się niebawem znów zebrać.

Zofia 19 lutego. Pogłoski o agitacyach w Macedonii są bezzasadne. Doniesienie, iż delegowani bułgarscy wyjadą dziś z Konstantynopola, uważają tu za nieprawdziwe.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 lutego. Dziś przed południem zbiera się wielka komisya ugodowa Izby deputowanych, celem obradowania nad przedłożeniami bankowemi, które zdaniem większości jeszcze dziś mają być załatwione. Klub czeski postanowił tak w wielkiej komisyi ugodowej, jak i na pełnem posiedzeniu Izby głosować za wnioskiem Trojana w sprawie tekstu banknotów.

Wiedeń 19 lutego. Pewna tutejsza korespondencya lokalna donosi: Wczoraj odbyło się w zamku Cesarskim pod przewodnictwem Cesarza posiedzenie, które było poświęcone wyłącznie sprawom wojskowym. W posiedzeniu tem wzięli udział Arcyksiążę Albrecht i Wilhelm, minister Bylandt, szef sztabu jeneralnego Beck, fmporucznicy ks. Croy i bar. Salis Soglie, jenerał adjutant Popp, tudzież jeden z wyższych urzędników w ministerstwie wojny jako sekretarz. Posiedzenie to rozpoczęło się o godzinie 10 przed południem a skończyło się około godz. $1^1/_4$ po południu.

Wiedeń 19 lutego. *N. Fr. Pr.* omawiając ostatnią petersburgską korespondencyę *Polit. Corr.*, pisze: Co się tyczy przyjaźni z Francyą, która stała się dziś modną w Petersburgu, może być dobra część tej korespondencyi tylko sztucznie ukartowaną i na chwilowe wrażenie obliczoną. W każdym jednak razie dowodzą artykuły dzienników rosyjskich, iż Niemcy nie mogą na to liczyć, że w razie wojny z Francyą byłyby wolne od tyłu. Fakt ten tworzy nową podstawę do niemiecko-austryackiego aliansu. Alians ten, chwilowo zaciemniony, zaatakowany i prawie zakwestyonowany, okazuje się obecnie znów w swem dawnem świetle, a wartość jego dla Niemiec nie stała się jeszcze nigdy tak jasną, jak obecnie. Bez naszej przyjaźni mogłyby się Niemcy znaleść pewnego dnia wobec koalicyi, którejby może nawet potężna ich siła nie dorównała. Połączone zaś z Austryą i popierane przez Włochy, stają się Niemcy prawie niepokonane i nie potrzebują zasłonięcia ich od tyłu.

Wiedeń 19 lutego. © Ostatnie nagłe ennuncyacye rosyjskie w kwestyi aliansu między Rosyą a Francyą sprawiły w świecie dyplomatycznym jak największe zdumienie. O ile ostrze tych ennuncyacyj wymierzone jest przeciw Niemcom, okazuje się jak najwidoczniej, że Rosya chce uzyskać od Niemiec nowe koncesye na Wschodzie. Oprócz tego ennuncyacye te mogą tylko podniecić wojenne usposobienie we Francyi, i dlatego powszechnie uważane są za bardzo niebezpieczne. Ennuncyacye te są wreszcie dowodem, że Rosya zamierza przystąpić do stanowczej akcyi na Wschodzie i że chce wyzyskać niepewną sytuacyę, w jakiej się Bismark postawił, proklamując niebezpieczeństwo wojny z Francyą.

Wiedeń 19 lutego. Do *N. fr. Presse* telegrafują z Londynu: Pewien wybitny mąż stanu zapewnia z całą stanowczością, że podany przez *Standarda* pozór, którego Niemcy użyć mają jako *casus belli* z Francyą, jest prostym wymysłem tego dziennika.

Taż sama osobistość oświadczyła w kwestyi bułgarskiej, że Austro-Węgry i Niemcy nie sprzeciwiałyby się, zdaniem jej, prowizorycznej okupacyi Bułgaryi przez Rosyę pod pewnemi warunkami.

Ten sam telegram donosi dalej, że katolicka hierarchia w Irlandyi podburza Parnellitów, aby w opozycyi swej coraz dalej się posuwali. Arcybiskup Croke wezwać miał Irlandczyków, aby się nie ograniczali do odmawiania czynszu dzierżawnego, ale aby zaniechali wogóle płacić podatków. Arcybiskup zaś Walsh miał oświadczyć, że rząd irlandzki odmawia najzwyklejszej sprawiedliwości. Ze względu więc na wewnętrzne stosunki, zdaje się, iż rząd angielski jest zupełnie niezdolny do interwencyi w wielkich międzynarodowych kwestyach i do wywierania swego wpływu na te kwestye.

Wiedeń 19 lutego. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Wskutek rokowań z senatorem Saracco jest następująca lista ministrów prawdopodobną: Depretis, prezydentem ministrów; Robilant, Magliani i Brin zatrzymaliby prawdopodobnie swe dotychczasowe teki ministeryalne; Saracco zostałby zapewne ministrem spraw wewnętrznych; Bertole Viale, ministrem wojny; Bonghi, ministrem oświecenia; Luzzati, ministrem rolnictwa, a Grimaldi ministrem robót publicznych. Niewiadomo tylko dotąd, ktoby był zamianowany ministrem sprawiedliwości.

Berno 19 lutego. Poseł na Sejm krajowy, Roskoszny, kandydować będzie o mandat poselski do Rady państwa, wakujący po Szromie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 lutego. Dzienniki tutejsze donoszą, że komisya budżetowa Izby deputowanych uchwaliła jednomyślnie na wczorajszem poufnem posiedzeniu kredyt w wysokości 12 mil. na rzecz pospolitego ruszenia. Minister Welsersheimb udzielił szczegółowych wyjaśnień głównie wojskowej natury.

Peszt 19 lutego. Izba deputowanych przyjęła jednomyślnie kredyt w wysokości $7^1/_2$ mil. złr. na rzecz pospolitego ruszenia, po przemówieniu ministra obrony krajowej, który, powołując się na sprawozdanie z motywami, zalecał usilnie przyjęcie żądania kredytowego, i po oświadczeniu reprezentantów partyj opozycyjnych, iż w razie ostatecznym gotowi są do wszelkiej ofiary.

Prezydent ministrów Tisza upatruje w jednomyślnej uchwale Izby wyraz miłości ojczyzny i politycznego taktu. Celem usiłowania rządu pozostanie utrzymanie pokoju. Celem zaś żądania kredytowego nie jest mobilizacya ani przygotowanie wojenne, ale przezorność, abyśmy w razie niebezpieczeństwa narzuconej nam wojny, mogli bronić odpornie interesów monarchii.

Londyn 19 lutego. Izby niższa odrzuciła bez głosowania poprawkę Labonchera. W ciągu dyskusyi oświadczył Fergusson, że Anglia uznawała zawsze ofiary, jakie Rosya poniosła dla Bułgaryi. Ci, którzy ponoszą ofiary, mają bezwątpienia specyalny interes, dla którego ponoszą ofiary. Kiedy jednak Rosya nie uwzględniła życzeń Bułgaryi, a więc i interes Rosyi nie zasługuje na uwzględnienie. Sytuacya jest jeszcze bardzo krytyczną, a rząd wobec tego nie może ogłosić kilku aktów. Smith zaznaczył, że rząd nie pragnął nigdy skłonić Austryi do wojny, ale że stara się o utrzymanie pokoju i o wypełnienie zobowiązań.

Londyn 19 lutego. Izba niższa przyjęła sprawozdanie adresowe.

Londyn 19 lutego. Wczoraj wieczór udało się dwom urzędnikom policyjnym udaremnić zamach dynamitowy, wymierzony przeciw mieszkaniu sędziego Henna pod Kildysert w hrabstwie Clare, przez zgaszenie lontu. U Henna było właśnie na obiedzie trzech wyższych urzędników.

Waszyngton 19 lutego. Kongres przyjął bil, zakazujący wielożeństwo między Mormonami.

Kursa. Wiedeń 19 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·85. — Renta austr. srebrna opod. 79·85. — Renta 4% złota austr. 109·20. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 850 — Akcye kredytowe 273·10. — Londyn 128 50. — Napoleony $10·13^1/_2$. Dukaty — 6·03. Marki 62·85. — 5% Renta węg. papier. 86·60. 4% Renta węg. złota 96 65. — Losy prem. węg. 116·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·— — $4^1/_2$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — $4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 224·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 201·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej 89·25. — Ruble 115·50. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 19 go lutego. — Banknoty austryackie 159·—. — Krótki Wiedeń 158·90. — Banknoty ros 184·10. — 5% Listy zast. Polskie 57·75. — 4% Listy Likw. Polskie 53·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·75.— Akcye austr. kredytowe 447·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospiesz.	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.
Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	115 75
Marki niemieckie	62 60	63 25
Dukat ważny	6 —	6 12
20-to frankówka ważna	10 10	10 20
Imperyał ważny	10 44	10 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 40	78 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
$4^1/_2$% „ „	94 —	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4^1/_2$% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 —	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 —	93 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow.	100 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem. 40 let.	97 —	99 —
$5^1/_2$% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	200 —	202 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	210 50	213 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 —
„ „ Stanisławowa	27 —	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 25	14 —
„ „ węgier.	9 —	9 60
Wiedeń 18 lutego. *Obligi długu państwa.*		
$4^2/_5$% Renta papierowa	77 80	77 95
$4^2/_5$% „ srebrna	79 85	80 05
4% „ złota	109 —	109 20
4% „ węgierska złota	96 9	96 25
5% „ „ papier.	86 15	86 35
$3^2/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	126 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	165 7	166 75
„ „ 1854 „ 50 „	164 50	165 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 —	103 50
Galicyjskie „ „	104 —	104 70
Morawskie „ „	106 75	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104	105 60
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
$4^1/_2$% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	114 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 75	103 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	232 50	233 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	271 60	272 —
„ Bank węgierski . 200 „	279 —	279 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	169 —	171 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	847 —
Unionbank . . . . 100 „	204 25	204 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 50	150 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	94 —	94 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	177 —	177 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	385 —	388 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	199 —	199 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2330	2336
Franciszka Józefa . . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	200 75	201 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	141 50	142 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	212 50	213 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	158 —	158 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	148 75	149 —
Rudolfa . . . . 200 „ „	180 75	181 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	175 —	176 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	240 25	240 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	88 50	89 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	157 75	158 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	160 —	161 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
$4^1/_2$% Boden Credit allg. złotem pła.	125 75	126 25
$4^1/_2$% „ papier 50 lat	100 25	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
$5^1/_2$% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 20
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
$4^1/_2$% „ Banku krajo . . 51 lat	97 —	97 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ prem.	98 —	99 —
5% „ „ „ „ 40 lat	97 —	99 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 60	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
$5^1/_2$% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 75	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	102 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	97 50	98 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	98 60	99 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	96 30	96 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	106 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 50	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. $4^1/_2$%	99 50	100 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	115 —	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . $4^1/_2$%	93 60	94 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	98 25	98 75
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 60	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4^1/_2$%	80 50	81 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 50	89 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 30	105 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	90 —	90 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	122 20	122 60
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	96 30	97 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	196 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 —	154 —
„ „ . 200 złr. 5%	126 —	126 25
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 30	96 80
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	95 40	95 80
„ „ złotem . 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	121 —	121 25
„ Węgierskie . . „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	15 25	15 50

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	173 25	173 75
Clary . . . . złr. 42	42 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 —	114 —
Insbrucku . . . „ 20	19 —	19 75
Keglewicha . . . „ 10%	24 50	25 50
Krakowskie . . . „ 20	16 70	17 10
Ofner (miasta Budy) . „ 40	47 25	47 75
Palfy . . . . „ 42	42 50	43 50
Rudolfa . . . . „ 10	18 —	18 50
Salma . . . . „ 42	54 75	55 25
Salzburgskie . . . „ 20	21 50	22 —
St. Genois . . . „ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie . . „ 20	26 —	28 —
$4^1/_2$% Tryesteńskie . . „ 105	— —	137 50
4% „ . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza . . „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 04	6 06
20 frankówki	10 14	10 15
Imperyały rosyjskie	10 47	10 50
Funty szterl. angielskie	12 81	12 86
Liry tureckie złote	11 49	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	62 90	63 —
Rubel papierowy za 100	115 25	115 50
Lwów 17 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 50
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 50
$4^1/_2$% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 50
6% „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	105 —
$4^1/_2$% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 18 lutego.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	95	—
kupon	—	81	—	—

(481)

Za duszę ś. p.

Stanisława Małachowskiego

odprawioną będzie

Msza św. żałobna

w kościele OO. Kapucynów

w poniedziałek 21 lutego b. r.

o godz. 10 zrana.

---

(485)

Za duszę ś. p.

ZYGMUNTA PRZEORSKIEGO

jako w rocznicę śmierci

odprawiać się będą

Msze święte

w kościele św. Barbary

w poniedziałek 21 lutego b. r.

o godz. 9 zrana,

na które pozostała wdowa pobożną Publiczność zaprasza.

Księgarnia antykwarska (polska)

W. Chaberskiego w Krakowie

Plac Maryacki Nr. 3, (430-1-2)

poleca dzieła oprawne w skórę po cenach przystęp.: *Saffczyński.* Zawsze oni, illustrowane 63 zł.) za 26 złr. *Rogalski.* Dzieje Węgier, illustr.; drukowane na płótnie, 30 złr., tożsamo na pap. 8 złr. Pamiątka dla rodzin polskich z 6 tablicami fotografij 14 złr. *Szpaderski ks J.* Czasoduch wymowy 2 t. 5 złr. *Doré* Biblija (72 złr.) za 24 złr.

ZASTĘPCA PREZESA RADY NADZORCZEJ Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach

zawiadamia Członków tegoż Towarzystwa, że dnia **7 marca** 1887 r. o godzinie 10 przedpołud. odbędzie się w Krzeszowicach, w sali nad Oberżą

dziewiąte zwyczajne

ogólne Zgromadzenie.

Porządek dzienny:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności za rok ubiegły do dnia 31 grudnia 1886 roku, zatwierdzenie bilansu za tenże czas i wydanie Dyrekcyi absolutoryum.
2) Wylosowanie i wybór 3 Członków i jednego Zastępcy Rady Nadzorczej. (429)
3) Zmiana statutu.
4) Wybór pierwszego Dyrektora.

Wysyłam prześliczne świeże

masło 5 kilo opłatnie 4 złr. 10 ct. za zaliczką. (482-1-3)

J. Weiner w Sanoku.

Parcela pod bodowę domu

jest do sprzedania każdego czasu, przy ulicy Garncarskiej pod Nrem 8. (483 1-3)

Nowość! **MELIFON.** *Nowość!*

Najśwież. patent. instrument muzyczny



Cenniki i spisy nut opłatnie i darmo.

Całe kawałki muzyczne można wykonać.

z trwałemi nutami metalow. sprzedaje

JAN KLEIN, c.k. uprz. fabryka harmonij *w Wiedniu, VII., Mariahilferstr. 86.* [428 1 3]

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. General-Anzeiger, Berlin SW. 61. (größte Institution der Welt!) [382-1-]

Solitera leczy (i listownie) **Dr. Bloch w Wiedniu.** Praterstrasse 42. (426-1 32)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (384-1-)

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne** w **najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. [383-1-]

Dom handlowy p. f. Johann Weiss w Bernie mor.,

Ferdinandsgasse Nr. 7.

BERNEŃSKIE

letnie materye czesankowe

do prania, śliczne desenie, 60 cm. sze ok., **kompletne ubrania męskie** za poręczeniem, 7 metr. **złr. 3·50.**

Berneńsk. materye na ubrania

w dosk. gat., 135 ctm. szer., czysto wełniane, **1 kompletne ubranie męskie** **5 złr.**

Prawdziwa rumburska weba

najlepsza na bieliznę męską, sztuka za poręczeniem 30 łokci 5/4 szerok. **złr. 8·50.**

PŁÓTNO DOMOWE

prawdz. z Römerstädt, doskonałe na bieliznę męską, damską i dziecinną, poręcz., 29 łokci.
1 sztuka 4/4 szerok. **złr. 4·50,**
1 „ 5/4 „ „ **2·75.**

BROKAT

najśwież. i najgust. materya na suknie dam., czysto weln., we wszelkich modn. barwach, **15 metrów złr. 5·50** za kompletną suknię.

BOSTON,

nowość na suknie damskie, poręczone, iż nie puści w ługu, we wzorach najmodniejszych, 1 suknia 10 metrów **3 złr.**

Koszule damskie

z mocnego płótna lub szyfonu, kompletna wielkość z obrąbieniem **6 sztuk złr. 3·75.**

Materye na suknie damskie

prawdz. francuski satin z szeroką bordiurą, nowość bardzo gustowna tego sezonu, 1 kompl. suknia 10 metrów **4 złr.**

Fartuszki damskie

z szyfonu, kretonu, surowego płótna i oxfordu, do okoła z koronkami modnego kroju, **6 sztuk 2 złr.**

Szyfon

bardzo dobrego gatunku, bardzo dobry na bieliznę męską, damską i dziecinną, 90 cm. szerokości, poręczon, 30 łokci, **1 sztuka złr. 5·50.**

Rozsyłka za zaliczką pocztową. [423-1-10]

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

Bergera lecznicze i higieniczne mydła.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenie nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowc. w handlu. W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z **innych leczniczych** i **higienicz. mydeł** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Nowość: Bergera mydło ichthyolowe** na reumatyzm, czerwoność twarzy i cierpienia skórne. **Nowość: Bergera mydło na piegi,** bardzo skuteczne na piegi, 50 ct. **Bergera mydło benzoowe 40 c.** dla udelikatnienia cery. **Bergera mydło boraksowe 35 ct.** na pryszcze i opalenie od słońca. **Bergera mydło karbolowe 40 ct.** do wygładzenia cery i blizn po ospie, a jako odwaniające mydło we wszystkich zakaźnych chorobach **Bergera mydło kamforowe 35 ct.** na odmrożenia i reumatyzm. **Bergera mydło jajeczne 35 ct.** na łupież na głowie i brodzie. **Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct.** wyborny środek na rany. **Bergera mydło żółciowe 35 ct.** na plamy wątrobiane i piegi. **Bergera mydło glicerynowe 25 ct. Bergera mydło żywiczne 35 c.** na cierpienia gośćcowe i reumatyczne. **Bergera mydło jodowo-kaliowe 55 ct.** na nabrzmienie gruczołów, wydętą szyję, wole, reumatyczne i gośćcowe dolegliwości **Bergera mydło jodowo-siarczane 45 c.** na kiłowe wyrzuty. **Bergera mydło ziołowe 35 c** do wonnych kąpieli. **Bergera mydło z tranu wątrobianego 35 c.** na zołzowe choroby. **Bergera mydło piaskowe** do wycierania skóry. **Bergera mydło salicylowe 40 ct.** antiseptyczne mydło toaletowe. **Bergera mydło siarczane 35 ct.** na wyrzuty skórne **Bergera mydło siarczano-piaskowe 35 ct.** na wyrzuty skórne. **Bergera mydło siarczano-mleczne 40 ct.** na stłuszczenia, piegi i wszelkie nieczyst. twarzy. **Bergera mydło spermacetowe 40 ct.** na szorstkie, czerwone i popękane ręce. **Bergera mydło storaksowe 40 ct.** na skórne wyrzuty zamiast mydła smołowcowego. **Bergera mydło tanninowe 40 ct.** na wypadanie włosów, pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem smołowc. jako wyborny środek na porost włosów. **Bergera mydło tymolowe 60 c.** najlepsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli. **Bergera mydło naftolowe** i **naftolowo-siarczane** na cierpienia skórne **50 c. Bergera lecznicze mydło do zębów,** wyborny środek do zębów, **35 ct.**

Tylko prawdziwym mydłom Bergera przypisać należy rzeczywisty skutek, gdyż uznane są od 20 lat. Trzeba uważać na opakowaniu i mydłach na **wydrukowany** tutaj **znak ochronny** i odrzucić **wszelkie naśladowania.**

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

odznaczona dyplomem honorow. na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, R. Wilczyński; w **Wieliczce** B. Mieczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** L. Chodacki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** K. Jakubowski W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** J. Herdlicka, L. Graff; w **Wadowicach** S. Kurowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. [386-1-12]

KIELSKIE SZPROTY

tylko wielkie, tłuste, złotożółto wędzone, rozsyłamy 2 skrzynki poczt. około 400 szt. złr. 1·75 2 **piklingi szprotowe** skrzynka około 180 sztuk . . . . złr. 1·50

Cenniki innych towarów darmo. (420-2-2)

Meyer & Vett, Ottensen p. Hamburgiem.

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.** Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie **PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER.** Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (146 38-)

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie** (impotencya) i nocne **polucye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole **w krzyżach i grzbiecie,** histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz pod Weilburg w Baden przy Wiedniu. (58-15-28)

---

14 dyplomów honorowych i złotych medali

ostatni raz na Iszej międzynarodowej wystawie żywienia ludowego i sztuki kucharskiej.

Nagroda honorowa miasta Lipska — złoty medal

jako **największe, przez żadnego konkurenta** nieosiągnięte odznaczenie.

Kemmericha wyciąg mięsny dla poprawienia smaku **zup, sosów, jarzyn,** i t. p.

Kemmericha zgęszcz. bulion mięsny do natychmiast. przyrządzenia smacznego, wybornego rosołu mięsnego, bez żadnego dalszego dodatku.

Kemmericha pepton mięsny najsmaczniejszy i najłatwiej dający się przyswoić, **środek pożywny i wzmacniający dla cierpiących na żołądek, osłabionych i rekonwalescentów.**

Do nabycia w handlach łakoci i korzennych, tudzież w aptekach. (375 2-)

Należy zawsze uważać na nazwę „Kemmerich.“

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana *Pierre Mounier.* [364-3-]

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.,

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben

Upraszа się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup.,—w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.,—we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker apt. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski aptek. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt.,— w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU J. Skąkalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt, A. Beill aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (67-10-)

ZADZIWIAJĄCO DOBRE WYNIKI

osiągnięte wyrabianym przez

aptekarza JUL. HERBABNEGO w Wiedniu

syropem wapienno-żelazistym

z podfosforanu wapna

w cierpieniach płuc,

BLEDNICY, NIEDOKREWNOŚCI,

gruźlicy, (początku suchot w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalenscencyi, polecają ten wyrób jako **wypróbowany i niezawodny** środek leczniczy w wymienionych chorobach.

Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać z innym bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych części płuc.

UZNANIA. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Poświadczam Panu niniejszem, że z mojej **6-letniej ciężkiej słabości płuc wyleczony zostałem tylko Pańskim nieocenionym syropem wapienno-żelazistym.** Przyjmij Pan zatem najserdeczniejsze podziękowanie za Pański rzeczywiście cenny wynalazek. Niech Bóg za to Panu nagrodzi. — **Innsbruck,** 7 marca 1886. **Edward Rindermeier.**

Ponieważ Pański **syrup wapienno-żelazisty okazał się wybornym** w mojej **choroble piersiowej,** przeto wynurzam Panu niniejszem **najserdeczniejsze podziękowanie za ten doskonały środek,** i proszę o ponowne przysłania 7 flaszek. [43 4-6]

Porstendorf p. Moraw. Trzebawą, 3 marca 1886. **Józef Klein.**

Flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct., pocztą **20** cnt. więcej za opakowanie (połówek niema).

Ostrzeżenie! Ponieważ istnieją liche naśladowania tego wyrobu, które sprzedają częścią w małych flaszkach, częścią taniej, przeto ostrzegam każdego przed zakupnem takich wyrobów, które z moim wyrobem mają tylko nazwę wspólną. Upraszam więc żądać **wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego** i uważać na to, że powyżej umieszczony protok. **znak ochronny** jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami. **Inne wyroby należy jako naśladowania bez wartości odrzucić.**

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ p. f. **Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.**

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek, A. Sklepiński, J Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

Francuzka

wykształcona, zamężna, przyjmuje panienki na mieszkanie, które uczęszczają do zakładów naukowych — prócz nieustającej konwersacyi francuskiej — panienki mogą pobierać lekcye gruntownych zasad tegoż języka. Bliższych informacyj udzieli Biuro nauczycielskie pani *H. Nowoleckiej* w Krakowie, ulica Wiślna 9. [391-3-4]

Uczennica Hotelu Lambert,

posiadająca doskonale język angielski i rysunki, poszukuje miejsca nauczycielki w domu polskim. Bliższych wiadomości udzieli p. **Aleksandra Gettlichowa w Krakowie** przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 15. [422-3 3]

Papier klosetowy 15 c.

500 | **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (118-48-)

Maszyny do robót drutowych dla uzyskania bardzo korzystnego zarobku — poleca do wszelkich celów drezdeńska fabryka maszyn do robót drutowych **Laue & Timaeus w Löbtau-Dreznie.** (378 2-4)

Tylko 3 złr.

najstosowniejszy

podarek na uroczystości!

(Pamiątka po zmarłych!)

Zakład także otwarty w niedzielę popołudniu.



Portrety w naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10ciu dni. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. (366-2 10)

Odznaczony zakład artystyczny p. f. Siegfried Bodascher *w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.*

Tylko prawd. z tym znakiem ochronnym.

Profesora Dra Liebera

eliksir wzmacniający nerwy

celem trwałego, gruntownego i pewnego wyleczenia wszystkich nawet najuporczywszych **cierpień nerwowych,** szczególniej powstałych wskutek grzechów młodzieńczych. — Trwałe wyleczenie wszelkich **osłabień,** blednicy, uczuć trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka, niestrawności i t. d.

Eliksir wzmacniający nerwy zestawiony z najszlachetniejszych roślin ziemi wedle najnowszych doświadczeń nauki lekarskiej przez pierwszorzędnego lekarza, daje zupełną porękę usunięcia tych chorób. Bliższe szczegóły w okólniku przy flaszce. **Cena 1/2 fl. 5 mar., 1/1 fl. 9 mar.,** za gotówkę lub zaliczką. 2817-8-)

Główny skład ma **M. Schultz** w **Hanowerze,** Schillerstr., w Krakowie apt. W. Redyk, P Krokiewicz i E. Stockmar; w Brodach apt Landesberg i A. Lateiner; w Rzeszowie J. B. Zacharski; w Bielsku apteka pod koroną.

Wiedeński oryginalny wyciąg prawdziwy

Z BABKI OSTREJ

z wapienno-żelazistym syropem z podfosforanu wapna,

jedynie wyrabiany przez **W. v. Trnkoczy,** *aptek. w* **Wiedniu, V, Hundsthurmerstrasse 113.**

Doskonały, od 20 lat wypróbowany i niezrównany środek leczniczy. W rozpoczynających się **suchotach** (gruźlicy płuc), **słabości płuc, plwaniu krwią** działa **zawartość wapna** wyciągu w ten sposób, że ropiejące części płuc będą wyleczone (zwapnione). Na **niedokrewność, blednicę, zołzy, osłabienie** pomaga bardzo skutecznie **krew wytwarzające żelazo.** **Kaszel, chrypkę, nieżyty, zaflegmienie, ciężki oddech.** **Wyciąg z babki ostrej** łagodzi, zwalnia i usuwa. Te trzy lecznicze części składowe tworzą w swej całości najpewniejszy środek leczniczy dla wszelkich

cierpień płuc

i piersi.

Zwraca się uwagę!



Znaczne wyniki wyleczenia moim oryginalnym wyrobem **osiągnięte zostają podwójnym skutkiem wyciągu z babki ostrej w połączeniu z żelazem i wapnem,** co potwierdzają liczni uzdrowieni mnóstwem podziękowań — które w oryginale przejrzeć można.

Prócz tego zwraca się jeszcze szczególą uwagę na to, ażeby mój wyrób nie był zamieniany co się tyczy nazwy z innym podobnym. Chcąc otrzymać mój oryginalny wyrób niefałszowany, trzeba zawsze żądać przy zakupnie zawsze: **„wyciągu z babki ostrej z syropem wapienno-żelazistym z apteki Franciszka w wiedniu“** (Hundshurmerstr. 113.) Jeżeli tenże ma być w ogóle **prawdziwym,** to **muszą być uwidocznione** na opakowaniu umieszczone tutaj **dwa** znaki ochronne **(roślina babki ostrej i św. Franciszek.)**

Oryginalna cena złr. 1·10, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. Główny skład i codzienna rozsyłka pocztowa na prowincye: **Franciskus-Apotheke, Wien, Hundshurmerstr. 113,** gdzie należy wysyłać wszelkie zamówienia.

W BRODACH M. Kulak i C. Lateiner; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w KRAKOWIE E. Stockmar, W. Redyk, F. Sobierajski, K. Wiszniewski; we LWOWIE S. Rucker; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski. [339-18 40]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*